

Press Kujawski

REDAKCYJA
W
AD
Pr.
Te

*Topur
ul. Wysoka 12
Książnica Mięska
im. Kopernika*

Redaktor w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 29 od godziny 14-ej do godziny 15-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt
Redakcja relokacji niezastępowanych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Zakłady Graficzne i Introligatornia p. f. BRACIA PIOTROWSCY
Wytwórnia matryc i stempli kauczukowych Włocławek, Przedmiejska 20 telefon 11-00

Jullusz Dudziński, poseł na Sejm R. P.

Szlaki wodne — podstawowym nerwem komunikacji

Poznań, 28. 1.

Aby przeprowadzić analizę budżetu Ministerstwa Komunikacji należy sobie zdać sprawę z tego, czy budżet ten realizuje choć w części cele, jakie przed tym resortem stawia polska racja stanu.

Niestety analiza pod tym kątem jest dość trudna, albowiem nie mamy dotychczas sprecyzowanego przez narodowe czynniki ogólnie państwowego planu gospodarczego, którym moglibyśmy prześwietlić każdą z poszczególnych pozycji budżetu.

Na szczęście jednak istnieje oświadczenie Szefa Rządu, który w dyskusji nad preliminarzem budżetowym Prezydium Rady Ministrów uwypuklił, iż polityka jego rządu opiera się na czterech wytycznych, jakby na czterech granitowych słupach.

Tymi słupami granitowymi w polityce Rządu są: 1) obronność kraju, 2) naprawa i wzmocnienie struktury gospodarczej państwa, 3) sprawiedliwość społeczną, 4) sprawę zagraniczną. Uważam, że wszystkie te wytyczne są ze sobą ściśle związane. Bez naprawy i wzmocnienia struktury gospodarczej Państwa nie może być mowy o technicznej obronności kraju. Wojny dzisiaj prowadzone są nie przez armie, lecz przez organizmy gospodarcze.

Bez sprawiedliwości społecznej nie ma tej siły ducha, która pozwala na przetrwanie wyżęzonego wzmagać się dwóch narodów w walce, pochłaniającej nie tylko środki techniczne, lecz również, a może nawet przede wszystkim, nerwy.

Pozostające w rozszpce siły duchowe i brak silnego odpornego organizmu gospodarczego nie dają Ministrowi Spraw Zagranicznych elementów do odpowiedniej gry na szachownicy międzynarodowej. Nie dają mu możliwości podmurowania znaczenia naszego państwa w świecie.

Każda z wytycznych Rządu, które był łaskaw przytoczyć Pan Premier, jest istotną nie dającą się zmienić ani obejść i musi być respektowana przez każdy z poszczególnych resortów, a zatem musi mieć i swe odbicie w budżecie Ministerstwa Komunikacji.

Czy preliminarz budżetowy, który mam zaszczyt referować, odpowiada wytycznym p. Premiera? Zadaniem moim przy pomocy kolegów posłów, zabierających głos w dyskusji, będzie dać społeczeństwu polskiemu odpowiedź na to pytanie.

Budżet Ministerstwa Komunikacji, jeśli ma w czyn wprowadzić wytyczne Premiera Rządu, ma moim zdaniem do spełnienia dwa zadania. Pierwsze — to utrzymanie w należytym porządku istniejących instrumentów komunikacji tak, aby potencjał obronności Państwa nie został obniżony i już istniejące gospodarstwo narodowe mogło należycie funkcjonować. Drugim zadaniem winno być przygotowanie możliwości dla przebudowy struktury gospodarczej Polski w sensie jej uprzemysłowienia i rozwoju wszystkich możliwości gospodarczych, dotychczas należycie nie wykorzystanych. Spełnienie tego drugiego postulatów będzie jednocześnie wzmocniało pogotowie obronne naszego Państwa, a przez zatrudnienie olbrzymich rzesz bezrobotnych da im chleb, co znacznie przyczyni się do realizacji trzeciego hasła — sprawiedliwości społecznej.

Dla spełnienia obu zadań budżet Ministerstwa Komunikacji winien się składać z dwóch działów: a mianowicie budżetu zwykłego obsługującego zadanie pierwsze i budżetu nadzwyczajnego dla realizacji zadania drugiego. Przy czym zarówno konstrukcja, jak i sposób finansowania przy po-

mocy operacji kredytowych budżetu nadzwyczajnego winny się opierać na specjalnej ustawie, uchwalającej na czas dłuższy program prac inwestycyjnych w dziedzinie komunikacji. Należy stwierdzić, że już w samej konstrukcji budżetowej jest pewna rozbiorność z tym co podniesiono wyżej, albowiem zamiast budżetu nadzwyczajnego istnieje budżet inwestycyjny objęty inną ustawą.

Zbadanie całokształtu zagadnień komunikacyjnych w tym stanie rzeczy bez uciekania się do ustawy, która formalnie nie powinna być przedmiotem naszych obrad, jest niemożliwe.

Wracając jednak do naszego programu, musimy sobie zadać pytanie, jaki ma być ten program?

Program ten winien być, moim zdaniem, programem organicznym, opartym na naturalnych warunkach geograficznych i gospodarczych naszego kraju. W skład tego programu muszą wchodzić wszystkie rodzaje komunikacji. Muszą się one uzupełniać na-

wzajem, a nie powinny ze sobą konkurować.

Polska, z wyjątkiem swej południowej granicy, jest krajem równinnym, dogodnym dla wszystkich rodzaj komunikacji. Wszystkie nasze surowce jak węgiel, kamień, drzewo, sole znajdują się na kresach południowych czy wschodnich, i jeśli mają nasycić kraj lub iść zagranicę, przejechać muszą całą Polskę wszcz i wzdłuż, wskutek czego koszty transportu decydują nie raz o możliwości konsumpcji tych surowców, o możliwości stwarzania przemysłów pochodnych. Dość wspomnieć, że przebieg węgla eksportowego wynosi w kraju średnio 630 klm., wewnątrz kraju 257 klm., drzewa zaś 368 klm. Im tańsze zatem koszty transportu, tym większe możliwości rozwojowe gałęzi gospodarstwa narodowego, które ze wspomnianych surowców korzystają. Nie ma na całym świecie tańszych środków komunikacyjnych od dróg wodnych. Wszędzie są one wyszukiwane przede wszystkim. A jak jest u nas? Czyżby Polska nie miała tych

naturalnych warunków komunikacyjnych? Przeciwnie — Polska jest jednym z krajów mających idealne warunki dla komunikacji wodnej. Posiadamy na całym obszarze kraju dostateczną ilość rzek, które przez regulację i odpowiednie połączenia kanałowe mogą stworzyć olbrzymi system komunikacji wodnej, nie tylko na użytek własny, ale i sąsiadów.

I tak: przez Wisłę i jej dopływy wiążemy południe Polski, z jego podstawowymi magazynami naszych surowców, z morzem. Przez połączenie Sanu z Dniestrem i Prutem łączymy Bałtyk z Morzem Czarnym, co stwarza nowe możliwości dla naszej ekspansji gospodarczej na kraje azjatyckie i północno - afrykańskie.

Przez dopływy Wisły Narew i Bug wiążać możemy przy pomocy częściowo już wykonanych kanałów całe kresy wschodnie i północno - wschodnie z centrum Polski i jej ośrodkami przemysłowymi. Tymi drogami winien płynąć do całej Polski zarówno kamień wołyński jak i drzewo z wschodnich terenów leśnych. Przez połączenie Narwi i Bugu kanałami już istniejącymi z dawnych lat niepodległości, lecz dzisiaj nie nadających się do użytku, mamy połączenie z Prypcią, a przez nią z Dnieprem i Morzem Czarnym.

Przez Notec i Wartę istnieje możliwość uzyskania połączenia dla organizmu gospodarczego Polski z Niemcami, co czyni z naszego systemu wodnego idealną drogę tranzytową z Niemiec do Sowieców.

Mamy po za tym najniższe wodostany w Europie, co ułatwia znakomicie sztuczne połączenie odpowiednimi kanałami wszystkich naszych rzek. Jednym słowem mamy idealne warunki do stworzenia taniej, wspaniałej komunikacji w Polsce.

Dopiero w oparciu o naturalne szlaki wodne winien być rozwiązany problem dróg żelaznych w kraju. Dotychczasowe bowiem kierunki linii kolejowych w przeważającej swej części są zjawiskiem przypadkowym, zjawiskiem, które nie tylko nie uwzględniało polskiej racji stanu, lecz było organizowane z wyraźnym celem rozdarcia Polski i powiązania byłych zaborów z organizmami gospodarczymi zaborców.

Sądze, że program korygujący i uzupełniający dotychczasową sieć dróg żelaznych ograniczyć się winien do wielkich szlaków, mogących brać udział w tranzycie. Dla rozwiązania bowiem problemów lokalnych nadaje się w czasach dzisiejszych lepiej twarła nawierzchnia i motor spalinowy jako jedyny nowoczesny środek komunikacji.

Na kanwie sieci dróg wodnych i żelaznych musi być stworzona gęsta sieć dróg bitych, wiążąca nawet najmniejsze ośrodki gospodarcze czy to z koleją czy z rzeką lub kanałem, nie wyłączając jednak wielkich autostrad w kierunkach równoległych do kolejowych.

Czy istnieje tego rodzaju plan komunikacyjny Polski? Niestety nie. Istnieją co prawda luźne programy dla każdego z tych trzech rodzajów komunikacji zbieżne w czasie proponowanego ich rozwiązanie, bo wszystkie obliczane na okres 30 lat, lecz nie są one z sobą wzajemnie powiązane. Nie jest również ustalona hierarchia potrzeb w tej dziedzinie.

Opracowanie takiego planu w jak naj- szybszym czasie, na tle zarysowującego się coraz wyraźniej ogólnego planu gospodarczego winno się stać troską Ministerstwa Komunikacji.

Polska a Liga Narodów

Przemówienie min. Becka w Genewie

Genewa, 28. 1. (PAT)

Na wczorajszym posiedzeniu Rady Ligi Narodów p. minister Beck wygłosił następujące przemówienie:

„Wysłuchałem z uwagą przemówień wybitnych członków rady, z okazji otwarcia setnej sesji Rady Ligi Narodów. Wydaje mi się, że można w nich znaleźć żywe zainteresowanie przyszłością prac międzynarodowych w ramach jakiejś organizacji stałej. Jeśli chodzi o mój rząd, to zainteresowanie to ujawnił on przy wielu okazjach. Równocześnie przemówienia dzisiejsze wykazują zrozumienie dla obecnej sytuacji, która niestety tak znacznie odbiega od celów i aspiracji, jakie sobie zakreślono w chwili organizacji Ligi Narodów. Miałem sposobność sprecyzować ostatnio punkt widzenia mego rządu na tę sprawę. Poglądy, którym dałem wyraz w naszym parlamencie, będą o-

czywiście miarodajne dla naszego postępowania zarówno na terenie Ligi Narodów, jak i w innych dziedzinach stosunków międzynarodowych. Współpracując z innymi państwami, szukać będziemy zawsze równowagi pomiędzy prawami a obowiązkami.

Rząd, który mam zaszczyt reprezentować, przywiązuje przede wszystkim wagę do treści współpracy międzynarodowej, a zmianę czy ewolucję form uważa za czynnik mniej ważny. Konstatując, że w dzisiejszych warunkach istotne decyzje muszą być popierane indywidualnie przez rządy suwerennych państw, w pełnym poczuciu i własnej odpowiedzialności stwierdzam, że rząd polski dążyć będzie do tego, ażeby jego decyzje przyczyniały się do utrwalenia stosunków pokojowych i przyjaznej współpracy między wszystkimi państwami.“

Wspólne stanowisko Polski i Wielkiej Brytanii

Genewa, 28. 1. (PAT)

Przed posiedzeniem publicznym Rada Ligi Narodów zebrała się na krótkie posiedzenie poufne poświęcone przyjęciu raportu delegata Szwecji o zniesieniu kontroli finansowej, sprawowanej przez Ligę Narodów nad Węgrami. Przedstawiciel Węgier min. Velios złożył podziękowanie organom finansowym Ligi Narodów za pomoc udzieloną Węgrom przy sanacji finansów, po czym ministrowie Delbos, Eden i Beck wyrazili żywe zadowolenie z powodu osiągnięcia pozytywnych rezultatów, jakie dała współpraca komitetu z rządem węgierskim. Rada zdecydowała odwołać z Budapesztu z dniem 31 marca br. doradcę finansowego przy rządzie węgierskim p. Tylera.

Londyn, 28. 1. (PAT)

„Times“ donosząc o rozmowie ministra Becka z min. Edenem, która trwała przeszło godzinę, stwierdza, iż wynikiem tej rozmowy było uzgodnienie poglądów obu ministrów w sprawie deklaracji Polski i W. Brytanii na sesji Rady Ligi.

Również inne dzienniki angielskie podkreślają zgodność poglądów, jaką ujawniła rozmowa min. Becka z min. Edenem w sprawie oświadczenia na posiedzeniu Rady Ligi.

Prasa angielska zaznacza, że ostatnie prywatne rozmowy zapewniły Lidze Narodów ostrożne i troskliwe traktowanie, jak to się należy choremu. Liga Narodów jest bowiem w tej chwili pacjentem, z którym należy obchodzić się delikatnie.

Pomoc Sowieców dla Chin

Londyn, 28. 1. (PAT)

Reuter donosi z Pekinu: Według informacji z pewnego źródła, 600 czołgów i 200 samolotów sowieckich

zostało wysłanych z Rosji do Chin. Wielkie oddziały robotników zajęte są przy naprawie dróg w Sinkiangu dla ułatwienia transportów między Rosją a Chinami.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu musi przeobrazić się na: Ministerstwo Uprzemysłowienia Kraju

Warszawa, 28. 1. (PAT).

Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu, poświęconym debacie nad budżetem Min. Przemysłu i Handlu obszerny referat obrazujący sytuację gospodarczą, wygłosił sprawozdawca poseł B. Sikorski.

CZY POPRAWA BĘDZIE TRWAŁA?

W sytuacji gospodarczej Polski — mówił referent — notujemy znaczną poprawę w porównaniu z rokiem ostatnim, gorzej przed stawia się rzecz w przekroju dłuższego okresu i w przestrzeni. Zastryk kapitału w formie pożyczki francuskiej i wzrost cen zboża i drzewa na rynku światowym stanowiły główne bodźce naszej poprawy gospodarczej. Nie należy jednak zapominać, że pożyczki zagraniczne przynoszą ożywienie tylko w chwili, kiedy się otrzymuje, natomiast trwała korzyść zależy od rentownego zużycia pożyczki.

Trudno dziś ocenić czy poprawa u nas w pierwszej połowie 1937 roku była jedynie następstwem bodźców wewnętrznych, czy też postępującą stałą poprawą. W każdym razie, ażeby się posunąć naprzód, nasza polityka gospodarcza musi zachęcić życie gospodarcze do dynamiki, niestety jednak dotychczasowa polityka holdowała kultowi statyki.

WIĘCEJ OPIEKI NAD DROBNYM PRZEMYSŁEM, RZEMIOSŁEM I HANDLEM.

Ogólnie można stwierdzić, że z ożywienia roku 1937 korzystały głównie przemysły surowcowe, ściśle związane z akcją inwestycyjną i FON, znacznie mniej przemysł przetwórczy. Spadek ilości przedsiębiorstw przy małej liczbie upadłości charakterystyczny niezdrowe warunki nasze. Średni i drobny przemysł żali się na zupełny brak zainteresowania ze strony rządu.

Sytuacja w rzemiosłach przedstawia się tak samo, jak w średnim i drobnym przemyśle. Warsztatów rzemieślniczych posiadamy około 400.000.

Przy polskiej tendencji omijania handlu w obrotach gospodarczych, duża część procesów inwestycyjnych odbywa się z pominięciem kupiectwa. Jeśli się do tego doda, że wskaźnik produkcji konsumpcyjnej wykazywał w 1937 r. spadek, będzie zrozumiałym, że handel wewnętrzny z ożywienia gospodarczego u. r. na ogół niewiele skorzystał.

KARTELE.

W roku 1937 Ministerstwo Przemysłu i Handlu rozwiązało 27 przeważnie mniejszych karteli, równocześnie jednak departament górniczo-hutniczy przygotował nową umowę dla kartelu węglowego. Rozwiązanie małych, a pozostawienie dużych karteli symbolizuje polską politykę gospodarczą, wobec karteli, które nie tylko rząd, lecz i parlament milcząco aprobował. Osobiście uważam kartelizację w Polsce, jako w państwie o protekcyjnym ustroju celnym i prohibicyjnym kontyngentowej polityce, za szkodliwą. Wprowadza ona bowiem całe życie gospodarcze w stan statyczny, podczas gdy Polska, jako państwo o młodym organizmie gospodarczym, wymaga spójnej, dynamicznej dynamiki.

Mówca zdaje sobie sprawę z olbrzymiego trudu, ciężącego na ministrze, który postawił sobie za cel zrobienie z ministerstwa przemysłu u handlu — ministerstwa uprzemysłowienia kraju. Niech prowadzone prace jak najszybciej utworzą drogę prawdziwemu przemysłowi, kupcowi i rzemieślnikowi.

Następnie przemawiał p. minister Roman, którego bardzo obszerne przemówienie nie damy w streszczeniu jutro.

NIE MA JASNEJ MYŚLI ZORGANIZOWANEJ.

W dyskusji pierwszy zabrał głos poseł Wojciechowski. Mówca ubolewa, że na odcinku gospodarczym nie widać żadnych stałych zasad. W polityce kartelowej rządu ówczesne nie prowadziły polityki należyte obmyślanej. Ulegały poprostu naziskowemu wielkiemu przemysłu. Ruina materialna rolnictwa i wsi zmusiła rząd do rewizji polityki kartelowej. Rewizja ta została przeprowadzona zapóźno. Mówca dostrzega też brak konsekwencji w polityce walutowej. Z jednej strony stałość waluty wznosiła naruszony przed tym zmysł oszczędności, z drugiej rozpoczęło się drenowanie rynku ze środków pieniężnych przez państwo. Oszczędności nie stały się dostatecznym bodźcem do ożywienia przemysłu i handlu.

Rząd wypierał się stale etatyzmu, a etatyzm rósł. Obejmowano prywatne zakłady przemysłowe za długi, zakładano nowe, rozszerzano stare, a wszystko to bez żadnej myśli programowej.

W polityce kartelowej wciąż brak jasnej linii. Pozostały kartele przemysłów kłuczowych, jak węgiel, żelazo i drożdże, które nie wiadomo dlaczego cieszą się specjalną ochroną.

Poseł Szwecji na Zamku

Warszawa, 28. 1. (PAT).

Dnia 27 stycznia br. o godz. 13-ej J. E. p. Joen de Lagerberg poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Szwecji złożył Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej swe listy uwierzytelniające na uroczystej audiencji na Zamku Królewskim.

Pan poseł przybył na Zamek samochodem Pana Prezydenta w towarzystwie dyrektora protokołu p. ministra K. Romera. W następnych samochodach jechali p. Grafstroem, 1 sekretarz poselstwa Szwecji, p. plk. C. A. Toren, attache wojskowy, nor. de Montgomery, zastępca attache

PRZETARGI

Poseł Starzak porusza sposób, w jaki odbywają się u nas przetargi dla instytucji państwowych. Stawia się warunki takie, że znaczna część handlowców, przemysłowców i rzemieślników rzeka się wogóle stawiania do przetargów. Rzeczy te ogromnie zniechęcają najuczciwszych dostawców, szczególnie małych rzemieślników, którzy mają ambicję stawiania do tych przetargów.

wojskowego, w towarzystwie adiutanta Pana Prezydenta kpt. Hartmana.

Przy audiencji obecni byli: wice-minister spraw zagranicznych Jan Szembek, szef kancelarii cywilnej p. minister Lępkowski, szef gabinetu wojskowego Pana Prezydenta gen. Kazimierz Schally, radca protokołu dyplomatycznego p. Dernałowicz oraz członkowie domu cywilnego i wojennego, Administracji Zlecanej, Lombi.

Przy wręczaniu listów uwierzytelniających pan poseł Szwecji wygłosił następujące przemówienie, na które odpowiedział Pan Prezydent R. P.

Awantury w parlamencie belgijskim

Bójka pomiędzy b. ministrem Jasparem a reksistami

Bruksela, 28. 1. (PAT).

Wczoraj w czasie debaty parlamentarnej doszło do gwałtownej dyskusji, która przerodziła się w bójkę na tle zarzutu, wysuniętego przez dep. Leruitte, reksistę, przeciwko b. min. Jaspardowi o popieranie wywozu broni dla rządowych wojsk hiszpańskich. B. min. Jaspard udzielając odpowiedzi oświadczył wstępnie, że z Degrellem i jego towarzyszymi partyjnymi nie należy dyskutować, lecz raczej pociągnąć ich przed sąd, po czym przypomniał niedawną deklarację Van Isackera, stwierdzającą, iż nie udzielono wogóle żadnego zezwolenia na wywóz broni do Hiszpanii.

Przemówienie Jasparda przerywali reksisci ciągłymi okrzykami, co go do tego stopnia zdenerwowało, że wracając na miejsce, rzucił pod adresem dep. Leruitte'a słowo „kanalia”. Gdy w odpowiedzi na to posypał się na Jasparda z ław reksistów grad obelg,

Jaspard opuścił miejsce i rzucił się z pięściami na reksistowskiego dep. Sindic'a. Między Jasparem a Sindic wywiązała się walka, do której przyłączyli się inni deputowani. Na ławy reksistów rzucono mnóstwo różnych przedmiotów. Jeden z deputowanych rzucił nawet krzesło.

Przewodniczący zarządził, wśród nieopisanego zamętu, przerwanie obrad Izby.

Po godzinnej przerwie Izba deputowanych wznowiła obrady, doszło jednak do nowych zajść podczas oświadczenia przewodniczącego Izby. Jeden z deputowanych reksistowskich zawołał „przewodniczący jest podły”. Na wniosek przewodniczącego Izba uchwaliła wykluczenie owego deputowanego, który odmawia jednak opuszczenia sali, tak iż musiano wezwać komendanta wojskowego gmachu Izby. Po tym incydencie Izba przystąpiła do dalszych obrad nad budżetem.

Znów wybuch w arsenale

6 zabitych — 10 rannych

Londyn, 28. 1. (PAT).

Około godz. 16 w arsenale Ardeer (Ayrshire) w Szkocji nastąpił wybuch. Według pierwszych doniesień, jest 6 zabitych i przeszło 10 rannych.

O sile wybuchu w arsenale w Ardeer świadczy to, iż w miejscowości Irvine, odległej o 5 km od arsenału, zatrzęsły się wszystkie szyby, a wiele z nich wypadło. Płomienie sięgały 60 metrów wysokości. Cała okolica

spowita była gęstym czarnym dymem. Przyczyna wybuchu na razie nieznana.

Po wybuchu nie pozwolono wyjść z fabryki żadnemu z 3 tys. urzędników i robotników. Arsenał był specjalnie przeznaczony do masowej fabrykacji potężnych materiałów wybuchowych. Należy on do największych na świecie.

Przeszłość „upiora Warszawy”

Warszawa, 28. 1.

Jak donosiliśmy, w ub. wtorek o godz. 20,30 został aresztowany we Lwowie 25-letni Władysław Skwierawski, który w dniu 17 bm. zamordował szofera Jana Szlendaka, a następnie zakopał jego zwłoki w lasku pod Młocinami.

Wczoraj o godz. 7,48 rano morderca został przewieziony pod eskortą do Warszawy i przekazany komendzie policji na województwo warszawskie.

Skwierawski od kilku lat mieszkał w Rumii — Zagórze pod Gdynią. Miał złą opinię. Mieszkał jako sublokator u kowala Władysława Grabowskiego przy ul. Antoniego Abrahama. Podawał się za radiotelegrafistę i pilota, to znów za studenta prawa Uniwersytetu J. P. w Warszawie.

Przed dwoma laty okazało się, że nie-

jest on ni radiotelegrafistą, ani pilotem, choć służył w wojsku w pułku lotniczym w Toruniu; nie jest też studentem prawa, gdyż skończył zaledwie 7-klasową szkołę powszechną w rodzinnej wiosce Owsieniu pod Kościerzyną. Według miejscowej opinii żył on z kradzieży, za które był już karany: raz gdy ukraść swemu dowódcy skórzaną kurtkę, a następnie dwukrotnie — już w czasie pobytu w Rumii — za kradzież motocykli. Przy czym raz odbywał karę 6 miesięcy więzienia w Wejherowie, a drugi — 7 miesięcy w więzieniu gdańskim.

Skwierawski na kilka dni przed popełnieniem morderstwa wyjechał do Warszawy. W przeddzień napisał z Warszawy list do swego kolegi szofera Aleksandra Medrano, donosząc, że ma dla niego „dobry interes”. Tym dobrym interesem był zapewne zrabo-

wany później samochód, gdyż Medrano mówił, iż chce okazjynie nabyć tani wóz.

Morderca bawił jeszcze w pierwszych dniach bież. miesiąca w Bydgoszczy. Przebywał tam w nieszkaniu swego ojca Leona zamieszkałego przy ul. Pomorskiej 42, który jest konduktorem kolejowym PKP. Skradł on przypuszczalnie ojcu mundur kolejarza, który znaleziono w jego walizce.

Na skutek zawiadomienia z Warszawy o dokonanym morderstwie, policja bydgoska aresztowała brata Skwierawskiego, 17-letniego Klemensa, jako podejrzanego o współudział w zbrodni. Z chwilą jednak ustalenia, że mordercą jest Władysław, Klemens Skwierawski został zwolniony. Napisał wówczas do Warszawy do brata list, w którym ostrzegł go, że jest poszukiwany przez władze. Policja list ten przejęła i Klemens Skwierawskiego aresztowała powtórnie.

Władysław Skwierawski ma — oprócz brata Klemensa — dwie siostry, z których jedna przez pewien czas przebywała w zakładzie dla psychicznie chorych w Kochorowie.

Lawina pod Morskim Oknem

Zakopane, 28. 1. (PAT)

Wczoraj około godz. 14,15 ruszyła ze stoku Miedzianego Zlebem Buryd niebываłych rozmiarów lawina, która spadła z taką siłą na Morskie Oko, że załamała powłokę lodową na około jednej trzeciej części jej powierzchni, roztrzaskując w drobne kawałki znajdującą się u brzegu lodź.

W chwili oberwania się lawiny zajętych było nad brzegiem Morskiego Oka wyrębianiem lodu dwóch ludzi, z których jednego lawina przeniosła na drugą stronę jeziora, skąd powrócił cały, drugiego natomiast, niejakiego Bachledę z Zakopanego do tej pory nie odnaleziono i zachodzi obawa, że albo leży pod zwalami śniegu, albo wraz z masami śniegu poszedł pod lód.

Siłą pędu powietrza powyżnianane zostały w schronisku nad Morskim Oknem wielkie ilości szyb, powodując znaczne straty. Z Zakopanego bezpośrednio po katastrofie wyruszyła drużyna Tatrzńskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego do Morskiego Oka w poszukiwaniu zaginionego Bachledy.

Na widnokręgu politycznym

W Warszawie obradował Zarząd Główny Zw. Gmin Wiejskich, który powziął uchwałę udzielenia właściwej odpowiedzi na ostatnią broszurę, wydaną przez przeciwników Zw. Gmin z p. Sawszkiem na czele, atakującą prez. Związku, dra Polakiewicza. Odpowiedź będzie rozporządzać materiałami dowodowymi.

Jak donosi Polska Agencja Agrarna, w związku z przyłączeniem do województwa pomorskiego powiatów z województwa poznańskiego i warszawskiego, nastąpi rozwiązanie Rady Pomorskiej Izby Rolniczej przez p. ministra Rolnictwa i Reform Rolnych. Zostanie mianowany komisarz, który przeprowadzi wybory do nowej rady. Pewne czynniki sprzeciwiają się rozwiązaniu rady, wychodząc z założenia, że rada może kooptować dodatkowych członków z terenów przyłączonych.

Na walnym zebraniu miejscowej placówki Chorągwi Wlkp. Związku Hallerczyków w Warszawie przemawiał m. in. prezes Okregu, mjr. Rosta z Poznania.

Oświadczył on m. in., że pewne czynniki usiłują zmieszać Związek Hallerczyków ze Stronnictwem Pracy, na którego czele stoi gen. Haller. Związek zachowa jednak swój apolityczny charakter i do polityki nie będzie się mieszał; zachowując swe narodowe przekonania, nie pójdzie na lep jakichś partii politycznych.

Jest to potwierdzenie faktu, z którym gen. Haller i Stronnictwo Pracy zetknęły się w Poznaniu i na Pomorzu przy organizowaniu Stronnictwa Pracy. Fakt ten wyraża się w zupełnym odsunięciu się b. Hallerczyków od Stronnictwa Pracy-t. zw. Frontu Morges i wszelkiej dywersji politycznej i przeciw istniejącej tam ogromnej przewadze Stronnictwa Narodowego.

Notałka powyższej treści, zamieszczona na łamach „Warszawskiego Dziennika Narodowego”, świadczy o tym, że walka między „Frontem Morges” a „Frontem Hallerczyków” trwa nadal.

Zezem

Podział ról

Wiadomo, że między „Stronnictwem Pracy” a „Stronnictwem Narodowym” nie ma w istocie żadnych poważnych różnic ideologicznych. Wynika to już choćby z faktu, że szereg ludzi — reklamowanych całymi łalami przez endecję — przeszło do „Frontu Morges”, nie uważając za wskazane oświadczyć publicznie o jakiejś zmianie poglądów. Wystarczy tu wspomnieć nazwiska I. Paderewskiego, gen. Hallera czy b. prez. Rałajskiego.

Dla nientajemniczonych dziwną wydać się może jaskrawa rozbieżność obu partij w wypowiedzeniach oficjalnych na temat aktualnych zagadnień politycznych. Dotyczy to zarówno polityki wewnętrznej, totalizmu czy demokracji, jak i stosunków międzynarodowych. W związku z tym koła polityczne zwracają uwagę na sprzeczność w ocenie roli Ligi Narodów.

„Warszawski Dziennik Narodowy” — czółowy organ endecji — pisze mianowicie tak, nawiązując do protestów, jakie przed forum genewskie wnoszą organizacje żydowskie przeciw antysemitickim występom rządu rumuńskiego:

„Mamy tu dokładny obraz zarówno traktatu o mniejszościach, który jest najzwyczajniejszym narzędziem żydowskim, jak i nieulegającego już chyba wątpliwości faktu istnienia wspólnej dla wszystkich żydów polityki i kierownictwa. Polityka ta używa Ligi Narodów dla swoich celów, potwierdza to poniekąd zdanie, wypowiedziane ostatnio przez min. Cuze, że „w tej chwili jest Liga związkiem żydowskim dla panowania nad narodami”.

Natomiast morżona „Polonia” zamieszcza artykuł p. t. „Podstawowe zasady Ligi Narodów — zasadami chrześcijańskimi”, w którym napisano:

„Podstawowe zasady Ligi Narodów — to zasady chrześcijańskie, a kto je piętnuje jako pomysły masoniackie i żydowskie, dopuszcza się świadomie fałszu, oczernia najwyższy autorytet Kościoła”.

Więc jakże to: ludzie z jednej szkoły politycznej nazywają Ligę Narodów i „związkiem żydowskim” i organizacją, pocztającą pod „najwyższym autorytetem Kościoła”.

Niewtajemniczeni kłamią głowami. Natomiast wtajemniczeni wstają na zamieszczony w „Merkurjuszu Polskim” rewelacje o roli masonerii w t. zn. „Stronnictwie Narodowym” oraz we „Frontie Morges”. I dają do zrozumienia, że ta cała rozbieżność zdań — to właśnie spryt nie przemysłany... podział ról.

Zoil.

„Nacjonałiści” przeciw Armii i powstaniom

Poznań, 28. 1.

Falszywość endeckiej „nacjonalizmu” najwyraźniej uwydatnia się w postawie t. zw. „Stronnictwa Narodowego” wobec Armii i bojów niepodległościowych. Wygłaszając patetycznie całą masę „narodowych” frazesów, w praktycznej działalności stara się endecja z przedziwną systematycznością szkodzić na każdym kroku idei Narodu Zbrojnego.

Nie poszły jeszcze w zapomnienie skandaliczne występy endeckie w dn.

11 listopada b. r. w Poznaniu. Rozagitowana przez zgranych polityków młodzież endecka nie tylko nie wzięła udziału we wspólnej manifestacji dorastającego pokolenia na cześć Armii, ale poprostu ordynarnie napadała defilujące organizacje. Zajścia przybrały charakter tak niesamowity, iż oficjalnie potępił je nawet sam gen. Knoll, dowódca O. K. VII.

Myślałby kto, że endecków to speszy? Ależ bynajmniej. W tych dniach

właśnie odbył się przed Sądem Grodzkim proces Zdzisława Witkowskiego, oskarżonego o to, że uniemożliwił delegacji T. U. R. wzięcie udziału w pochodzie w dniu 11 listopada 1937 roku przez zniszczenie sztandaru. „Kurier Poznański”, podając fotografię i życiorys „bohatera”, zamieszcza sprawozdanie w takim ujęciu, iż wyrok skazujący wygląda na wielką krzywdę. Cytuje przy tym taki ot ustęp z oświadczenia Witkowskiego: „Gdybym tego nie uczynił, mogłoby dojść do poważnych zaburzeń, gdyż całe społeczeństwo narodowe Poznania widokiem czerwonych płacht, mających brać udział w pochodzie narodowym, było oburzone”. Władze wojskowe nie rozumiały tego niebezpieczeństwa — i dopiero p. Witkowski musiał ratować sytuację... Cóż za gorliwy patriotyzm! Jakież to szczęście, że endecy gotowi szepnąć go Armii.

Ten sam patriotyzm endecji odzwierciedlił się jeszcze wyraziściej wobec 75-lecia powstania styczniowego. Zwraca nań uwagę gen. Zamorski, pisząc w liście do redakcji „Polski Zbrojnej”:

„Oto przez ciąg parodniowych uroczystości nie widział się ani jednej czapki akademickiej, ani jednego sztandaru korporacyjnego, nie sły chać było ani jednego przemówienia, nie ogłoszono ani jednego zebrania młodzieżowego.

Poruszałem tę sprawę w rozmowach z kolegami. Powiedziano mi, że nikt młodzieży nie prosił. Jeśli tak było rzeczywiście, to było dobrze, przecie ta młodzież, która jest polska, gdyby ją zapraszano pod krzyż Traugutta, czy na nabożeństwo do kościoła, obraziłaby się śmiertelnie, a w każdym razie powinna się obrazić — gdzieś więc tkwi przyczyna, że patriotyczna, narodowa młodzież polska nie przyszła ani pod krzyż Traugutta, ani do kościoła. Trudności chyba nie było żadnych, skoro jak tylko ogłasza się o takich, czy innych zajęciach ulicznych młodzieży, mrowie zjawia się na ulicach. Czy to bicie szyb, czy okupacja popularnej kawiarni, nikt młodzieży nie zaprasza. Czyżby trzeba było ją zapraszać na drogi sercu każdego Polaka obchód?

Należałoby w takim razie zapytać, czy w dobie 63 r. młodzież polską zapraszano do powstania? Tak samo nie należało jej zapraszać tutaj!

Trudno mi pomyśleć, że młodzież nasza akademicka w sumieniach swoich potępia twórców powstania styczniowego. Byłoby to wręcz potworne. Jeśli ich nie potępia, dlaczego nie przyszła oddać hołdu ceniom członków ostatniego Rządu narodowego?”

Jeśli p. gen. Zamorski chce zrozumieć istotne przyczyny zlekceważenia przez młodzież endecką jubileuszu powstania styczniowego, niech zapozna się z wywodami pewnego prowincjonalnego pisemka, przez nią redagowanego w Częstochowie. W okolicznościowym artykule pismo to — noszące nazwę „Gazeta Narodowa” — bez cerezieli rozprawilo się z powstaniem styczniowym. Jest to „intryga Bismarcka i basta. Powstanie, według poglądów częstochowskich endecków, przewodziło się do rozrostu Prus i upadku Napoleona III, ono to spowodowało, że Inflanty i Białoruś nie należą dziś do Rzeczypospolitej.

„Z tych wszystkich względów nie dziwnym wydaje się Czytelnikowi, że myśl narodowa polska krytycznie odnosił się i w dalszym ciągu odnosi się do poczynań powstańczych przeciw Rosji” — wyciąga wniosek „Gazeta Narodowa”.

Tym wszystkim, którzy ludzili się, że endecja młoda porzuciłaby starych, artykuł „Gazety Narodowej” przynosi należyte wyjaśnienie sytuacji. Jakkolwiek zresztą postępowanie endecji względem Armii i traktowanie jej tradycji nie wymaga nadmiernych komentarzy. (X)

Opozycyjne nastroje w Sejmie

Warszawa, 28. 1.

Dotychczasowa dyskusja nad budżetem państwa ujawniła, że znaczna część posłów jest bardzo niezadowolona z polityki i działalności niektórych ministrów. W kilku wypadkach to niezadowolenie znalazło wyraz bardzo silny. Szczególnie ostro atakowano ministrów: sprawiedliwości Grabowskiego i rolnictwa Poniatowskiego.

Znamienny wniosek postawił referent budżetu Ministerstwa Komunikacji, poseł Dudziński. Mianowicie wniósł on o skreślenie z tego budżetu sumy 42 milionów złotych, które Polskie Koleje Państwowe w przyszłym roku budżetowym mają wpłacić do skarbu państwa. Poseł Dudziński uzasadniał swój wniosek tym, że wpłata ta odbędzie się kosztem znacznych ograniczeń najpotrzebniejszych inwestycji i robót konserwacyjnych. Są to argumenty słuszne, jed-

nakże w kołach politycznych traktują wniosek posła Dudzińskiego jako wyraz niezadowolenia z polityki finansowej ministra skarbu.

Również znamiennym jest fakt, że podczas debaty nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych kilku posłów na ochotnika podjęło się roli ambasadorów Stronnictwa Ludowego w Sejmie.

Wracając do wniosku posła Dudzińskiego należy stwierdzić, że wpłaty PKP do skarbu państwa istotnie dokonywują się kosztem koniecznych inwestycji. W czasie obrad podkreślono, że koleje co roku powinny zakupić 80 nowych parowozów, aby zastąpić zużyte, a kupuje się tylko 25. Również nie odnawia się w dostatecznej mierze taboru. Tylko na te cele potrzeba blisko pół miliarda złotych.

W Senacie o poczcie i radio

Warszawa, 28. 1.

Komisja budżetowa Senatu obradowała wczoraj nad budżetem Ministerstwa Poczty i Telegrafów.

Referent sen. Siemiątkowski wskazał, że działalność Ministerstwa Poczty i Telegrafów uzależniona jest od koniunktury gospodarczej. Wskaźnik przesyłek listowych, opadający do 1936 roku zaczyna wzrastać coraz bardziej. W dziale ruchu paczek obrót wzrósł o 1 milion sztuk. Cyfry te wzmownie świadczą o zwiększeniu tętna życia gospodarczego w kraju.

W odpowiedzi na zapytanie sen. Fleszerowej i sen. Rostworowskiego p. minister Kaliński stwierdza, że z pośród ogólnej liczby urzędników awansowano 25 proc., w stosunku do urzędników etatowych — 30 proc., w wyższych grupach awansowało

mniej, w niższych — 40 proc., 50 proc., 60 proc., w 11-ej grupie — 90 proc. W ten sposób praktycznie została zlikwidowana grupa 11. Większość pracowników umysłowych ma 7 i 8 grupę, niższych funkcjonariuszy 8 i 9. W grupie 9 przysługuje uposażenie w wysokości 145 zł miesięcznie, w 8 — 175 zł, w 7 — 200 zł.

Sen. Pawelec mówił o konieczności potaniania radioodbiorników. Sen. Kwaśniewski twierdzi, że sprawa tanich odbiorników radiowych nie może być rozwiązana dlatego, że Polska jak w innych dziedzinach gospodarczych tak i tu jest w niewoli zagranicy. Lampa katodowa jest u nas 3 razy droższa niż zagranicą, a to dlatego, że Philips należy do kartelu międzynarodowego, który wyznaczył Polskę jako teren eksploatacyjny.

GŁOSY I ODGŁOSY

Sprawa urzędnicza

Podczas obecnej debaty budżetowej mówi się często o sprawie urzędniczej. Na marginesie tej debaty pisze „Kurier Warszawski”:

„Każde państwo musi mieć urzędników. Polska niepodległa odziedziczyła ich przeobrażenie z b. zaboru austriackiego. Nie brak było wśród nich ludzi wytrawnych i wybitnych, ale nie cieszyli się oni zbytnią sympatią społeczeństwa, co może tłumaczyć się poniekąd tym, iż społeczeństwo to, które w zaborach rosyjskim i pruskim niewiele wytwarzało urzędników, niechętnie się też odnosiło do tej warstwy już jako takiej.”

Tę niechęć zwiększyły wielkie błędy w dziedzinie polityki personalnej:

„...w okresie t. zw. sejmowładztwa partie polityczne miały wybitny wpływ na obsadzenie wysokich stanowisk urzędowych, zwłaszcza w służbie administracyjnej. Po 1926 r. wypowiedziano temu systemowi walkę, przystępując jakoby do uzdrowienia go. Powoli usuwano cały szereg jednostek wybitnych pod powodem przynależności do tej czy innej partii lub związków, z takim czy innym działaczem. Zaczęto obsadzać cały szereg stanowisk zwłaszcza w administracji czynnymi lub też emerytowanymi wojskowymi, a posyłano na emeryturę wiele młodych i dzielnych jednostek. Obciążało to nie tylko budżet państwa, ale i dezorganizowało administrację, bo ludzie ci, którzy obejmowali stanowiska, wnosząc na nie nawet najlepszą wolę i najuczciwszą zamiary, nie zawsze byli dostatecznie przygotowani do pełnienia swoich obowiązków i zorientowani w swych zadaniach. Zaczął więc się szerzyć kult niekompetencji.”

Rozszerzenie zakresu działalności pań-

stwa pociągnęło za sobą zwiększenie ilości urzędników.

„Polska weszła w okres stopniowego zurzędniczenia. Zjawisko to obserwujemy w tych wszystkich systemach politycznych, które pragną działalność państwa rozszerzyć i rządzić państwem przy pomocy jak najliczniejszej rzeszy urzędników.”

Skutki zurzędniczenia są bardzo ujemne, także dla urzędników.

„Ta wielka armia urzędników nie może być przecież dobrze opłacana. To wytworzyło jakąś nieprawdopodobną pauperyzację stanu urzędniczego w Polsce. Urzędnik źle zarabiający i nędznie żyjący nie ma ani odpowiedniej pozycji społecznej, która mu jednak przecież zawsze ułatwia spełnianie obowiązków urzędowych i jest narażony na różne pokusy, co oczywiście z punktu widzenia polityki państwa w żadnym razie nie jest pożądanym. Jednym z najgroźniejszych skutków było nieprawdopodobne uzależnienie urzędników na poszczególnych stopniach hierarchii od swoich zwierzchników i szefów, powodowane obawą o utratę posady a bardzo często wpływające z pewnego rodzaju psychiki wojskowej, opartej w wojsku najzupełniej słusznie na posłuchu wobec przełożonego.”

Ale urząd — to nie wojsko.

„Urzędowanie nie polega tylko na ślepym spełnianiu nakazu szefa, ale na stosowaniu do konkretnych wydarzeń i zagadnień życia pr.w. ustaw i przepisów. I w tej dziedzinie musi rozstrzygać wiedza i sumienie urzędnika a nie wola i nakaz jego szefa.”

„Kurier Warszawski” proponuje następujące środki naprawy dzisiejszego, niewątpliwie złego stanu rzeczy:

„Przed wszystkim więc dążyć należy do podniesienia poziomu umysłowego stanu urzędniczego przez to, iż na stanowiska t. zw. referendarskie wyznaczać się będzie jedynie i wyłącznie tylko ludzie z wykształceniem wyższym. Drugim czynnikiem bardzo ważnym jest potrzeba podniesienia moralnego samopoczucia urzędnika w Polsce. Nie może on być traktowany tylko jako podwładny szefa, stojący przed nim na baczność i ślepo spełniający jego wolę. Odnosi się to zwłaszcza do stosunku wojewodów do starostów i wogóle do pozycji wojewodów. Trzeci czynnik wreszcie, to sprawa reformy bytu materialnego urzędników. Liczbę urzędników zmniejszać a dbać natomiast o to, aby byli lepiej i coraz lepiej uposażeni. Pauperyzacja stanu urzędniczego może bowiem pociągnąć za sobą bardzo groźne konsekwencje i dla państwa i dla społeczeństwa.”

Akceptujemy uwagi i zalecenia „Kuriera Warszawskiego” — z jednym zastrzeżeniem: Postulat obsadzenia stanowisk t. zw. referendarskich tylko przez ludzi z wyższym wykształceniem jest w zasadzie słuszny, lecz nie można pozbawić tych stanowisk ludzi nie mających wyższego wykształcenia, a pełniących swoje obowiązki należycie. Byłoby też rzeczą krzywdzącą zamykać drogę awansu urzędnikom, którzy wprawdzie nie mają dyplomu uniwersyteckiego, lecz mają odpowiednie wykształcenie ogólne i fachowe przygotowanie, co często więcej warte, niż dyplom.

Co do ograniczenia liczby urzędników: byłoby to możliwe jedynie po zreformowaniu systemu pracy w urzędach, dziś jeszcze naogół b. hierarchicznego. Dzisiaj urzędnicy — z wyjątkiem niewielu — są przeciążeni pracą, a więc nie może być mowy o zmniejszeniu ich liczby, dopóki nie będzie pracy.

ANGLIA i IRLANDIA

Po trzydniowych obradach zakończyły się w środę, dnia 19 bm. prowadzone w Londynie oficjalne rokowania angielsko-irlandzkie, w których ze strony państwa Eire (tak brzmi według nowej konstytucji w języku irlandzkim nazwa Irlandii) wzięli udział premier de Valera, ministrowie finansów, przemysłu i handlu oraz rolnictwa, a ze strony Anglii premier Chamberlain, kanclerz skarbu Simon, minister spraw wewnętrznych Joare i minister dominiów Malcolm Mac Donald. Dalsze rokowania zostały odroczone i prawdopodobnie zostaną podjęte za kilka tygodni. W międzyczasie zaś eksperci obu rządów mają opracować szczegóły potrzebne do zawarcia traktatu handlowego. Jak słychać, rozmowy na tematy gospodarcze nie napotykały na większe trudności i nie te sprawy były powodem zawieszenia rokowań oficjalnych.

Główną trudność na drodze do porozumienia angielsko-irlandzkiego stanowi sprawa Ulstein czyli 6 hrabstw północno-irlandzkich ze stolicą w Belfascie, które w r. 1921, kiedy Irlandia otrzymała prawa dominium, zostały wyłączone z Irlandii i przyłączone wprost do Anglii w ramach lokalnej autonomii z własnym parlamentem i rządem. Stało się to na życzenie tamtejszej ludności, która w przeciwstawieniu do katolickiej ludności Irlandii południowej, wyznaje protestantyzm i nie chciała słyszeć o zależności od Dublina. Była nawet wówczas gotowa bronić zbrojnie swej niezależności i swego bezpośredniego związku z Wielką Brytanią.

Przez dziesięć lat stosunki angielsko-irlandzkie układały się dość dobrze na zasadach układu z roku 1921. Później jednakże wzrosły na Zielonej Wyspie tendencje w kierunku uzyskania całkowitej niezależności, które wyniosły do władzy w roku 1932 przewódce republikanów irlandzkich de Valerę. Od czasu jego dojścia do władzy Irlandia zrywa po kolei wszystkie więzy łączące ją z Wielką Brytanią. Rząd de Valery odmówił złożenia przysięgi na wierność królowi, odmówił płacenia Anglii dalszych rat za przeprowadzoną swego czasu parcelację latyfundiów angielskich fiędzy chłopów irlandzkich, okroił całkowicie funkcje gubernatora generalnego reprezentującego w Dublinie króla, wreszcie opracował nową konstytucję, która uczyniła z Irlandii niezależną republikę z wybranym na lat 7 prezydentem na czele i w której nie ma ani słowa o jakimkolwiek związku z W. Brytanią. Już pierwsze gospodarcze i polityczne zarządzenia rządu de Valery wywołały między Anglią i Irlandią wojnę celno-gospodarczą, która wprawdzie mocno z czasem złagodniała, ale która dotąd nie została jeszcze formalnie zakończona jakimś układem, regulującym wzajemne stosunki gospodarcze. Ostatnio, w dniu 29 grudnia weszła w życie nowa konstytucja irlandzka, która ponownie postawiła w całej ostrości problem stosunku politycznego między Dublinem a Londynem. Między Anglią a Irlandią mogło obecnie nastąpić albo ostateczne zerwanie, na które nie wiadomo jakby Anglicy zareagowali, albo też próba znalezienia nowej płaszczyzny współpracy na nowych warunkach. Ostatnie rokowania w Londynie wskazywały, że istnieje w obydwoh stron tendencja w tym drugim właśnie kierunku.

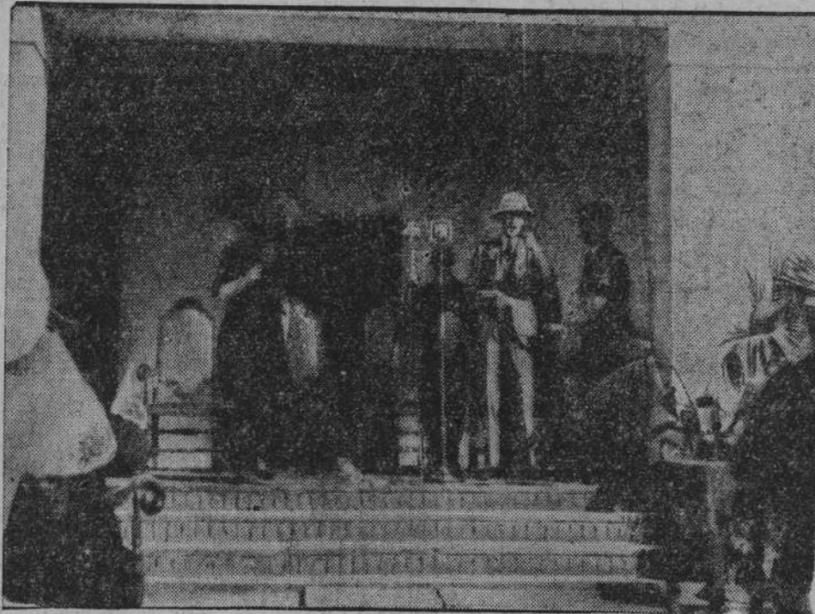
Wspomnieliśmy już, że główną przeszkodą stanowi tu sprawa Ulsteru. Irlandczycy domagają się zjednoczenia całej wyspy w ramach jednego państwa Eire. Postulat ten znalazł się nawet w nowej konstytucji, której paragraf 2 głosi, że „terytorium narodowe składa się z całej niepodległej Irlandii i wód terytorialnych, otaczających Irlandię ze wszystkich stron”. Anglia nie chce natomiast iść wbrew życzeniom ludności Ulsteru. Jest oczywiście możliwe jakieś rozwiązanie kompromisowe w postaci naprzykład, zatrzymania przez Ulster dotychczasowej autonomii, ale w ramach już nie Anglii, ale państwa irlandzkiego. Nie wiadomo jednak jak na takie rozwiązanie zapatrywałaby się ludność północno-irlandzka. Wskaźnikiem jej nastrojów mogą być nowe wybory do parlamentu północno-irlandzkiego, jakie rozpisal szef tamtejszego rządu, lord Craigavon na wiadomość o wszczęciu rokowań angielsko-irlandzkich. Wybory te odbędą się w dniu 9 lutego. Należy przypuszczać, że chęć odczekania na ich wynik było głównym powodem obecnego zawieszenia rokowań między Dublinem a Londynem.

Na drodze do porozumienia angielsko-

irlandzkiego piętrzą się dość znaczne trudności. Istnieją jednak względy, które zmuszają obie strony do maksymalnego wysiłku w kierunku pokonania tych trudności. Charakterystycznym jest, w ostatnich rozmowach w Londynie wzięły również udział poza składem oficjalnej delegacji angielskiej minister koordynacji obrony narodowej sir Thomas Inskip. W. Brytania potrzebuje terytorium irlandzkiego dla baz morskich lotniczych na wypadek wojny. Położenie Irlandii na Atlantyku na zachód od wyspy brytyjskiej stwarza pod tym względem sytuację bardzo dogodną. Łączą się z tym sprawy gospodarcze na wypadek wojny. Dostawy z rolniczej Irlandii nabierają dla Anglii podstawowego znaczenia. Względy gospodarcze są również bardzo ważne dla Irlandii i to także w

czasie pokoju. Rolnik irlandzki musi mieć możliwość eksportowania gdzieś swoich produktów rolnych. De Valerę musiał niewątpliwie zastanowić fakt spadku głosów oddanych na jego stronnictwo w wyborach z roku 1937 w porównaniu z r. 1932. Spadek ten tłumaczy się właśnie pogorszeniem się położenia rolnictwa irlandzkiego na skutek wojny celnej, a potem nieuregulowanych stosunków gospodarczych z W. Brytanią. Wreszcie wspomnieć trzeba, że definitywne oderwanie się Irlandii od British Commonwealth of Nations musiałoby pozbawić praw obywatelskich imperium olbrzymie rzesze Irlandczyków zarobkujących w Anglii i jej dominiach. Te więc względy przemawiają za tym, że zarówno Londyn jak i Dublin szukać będą dróg porozumienia.

Vicekról Indyj przemawia



Vicekról Indyj lord Willington przemawia w czasie uroczystości w Delhi

Udaremniony zamach komunistyczny w Hiszpanii i Portugalii

Londyn, 27. 1. (PAT).

W związku z wiadomościami, jakie napłynęły tu o planowanym zamachu komunistycznym, wykrytym w Portugalii i w Hiszpanii powstańczej w miastach wzdłuż granicy portugalskiej, agencja Reutersa przynosi następujące szczegóły:

Policja polityczna portugalska i hiszpańska zdołały stwierdzić, że zamach komunistyczny miał być dokonany w końcu miesiąca w Lizbonie, a jednocześnie w szeregu większych miast Hiszpanii powstańczej wzdłuż granicy portugalskiej. Niebezpieczeństwo wybuchu rewolty zostało zażegnane. Jak przypuszczają, przygotowania do zamachu zostały wykryte w Badajoz, gdzie doszło do zajść przed oznaczoną datą.

Policje portugalska i hiszpańska prowadzą energiczne śledztwo i są już na tropie decydujących czynników partii komunistycznej w obu krajach. Zarówno w Portugalii jak i w Hiszpanii wydano szereg zarządzeń specjalnych i skoncentrowano większą liczbę oddziałów wojskowych w miastach pogranicznych. W Portugalii w ciągu ostatnich 5-ciu dni ściągnięto do miast znaczne ilości wojsk. Dzięki temu — zdaniem policji — uniknięto szeregu komplikacji. W całym kraju panuje w obecnej chwili spokój.

W związku z pogłoskami o ożywionej działalności komunistycznej w armii, nie wydano żadnego komunikatu.

Dobrobyt kraju zależy od siły nabywczej mas

Prezydent Roosevelt przeciwko polityce niskich płac

Waszyngton, 28. 1. (PAT).

Na ostatniej konferencji prasowej prezydent Roosevelt wypowiedział się przeciwko zmniejszeniu zarobków, czego domagają się kierownicy przemysłu metalurgicznego. Jestem przeciwny redukcji płac — oświadczył prezydent — ponieważ rynki przemysłowe zależą od siły kupna ludności robotniczej, a jeżeli pragnie-

się przywrócić dobrobyt, to należy zwiększyć, a nie zmniejszyć tę siłę kupna. Jeżeli przemysł obniży płace, to rząd będzie musiał szukać innych sposobów stworzenia tej siły kupna.

To ostatnie zdanie prezydenta tłumaczone jest na ogół jako wskazówka, że prezydent ucieknie się do polityki wielkich wydatków federalnych.

Jak zaradzono brakowi jaj?

Ciastka z „ryb” w Niemczech

W Niemczech stale brak jaj. A zapotrzebowanie jest duże. Nie takie co prawda jak w krajach anglo-saskich, gdzie każdy obywatel chce mieć na śniadanie swoje „eggs and bacon”, ale już chociażby do wypieku ciasta. I w tym kierunku znaleziono nowy

„ersatz”. Jest to pewien proszek bez barwy i bez zapachu, który podobno zastępuje całkowicie jajka przy wyrobieniu ciast i różnych cukierniczych arcydzieł. Proszek ten robiony jest z mięsa ryb, które zawiera albuminę w

dużej ilości. Z 22 kg. ryb otrzymuje się 1 kg. takiego proszku, który już na rynku znany jest pod nazwą „Wiking-Eiweiss”. Proszek ten rozcieńczony w 15 litrach wody daje substancję zastępującą całkowicie białko z 500 jaj lub też 300 pełnych jaj. Jeżeli chodzi o cenę, kalkuluje się to doskonale, bo przy zastosowaniu „sztucznego” jaja cena jego wynosi 4.3 feniga, podczas gdy świeże jajko kosztuje obecnie 16 fenigów.

Ten nowy produkt jest dopiero w handlu na użytek cukierników i piekarzy. Gospodynie nie mogą go jeszcze otrzymywać na użytek prywatny. Primo dlatego, że produkcja jest jeszcze niewielka, a secundo, że jednak trzeba się umieć z tym nowym środkiem odpowiednio obchodzić. Zresztą Niemcom zależy przede wszystkim na wyeliminowaniu z rynku wewnętrznego poważnego konkurenta jaj, jakim jest piekarz i cukiernik. Wtedy może nie będzie brakowało jaj na użytek prywatny.

Nie trzeba dodawać, że takie sztuczne jaja mają pewne znaczenie i dla zaprzewiantowania armii, szpitali, floty itp.

Wzrost bezrobocia w Polsce

Jak zwykle w styczniu i lutym, nasilenie bezrobocia osiąga punkt kulminacyjny wobec zaprzestania robót sezonowych w porze zimowej. Z danych statystycznych Funduszu Pracy wynika, iż w dniu 15 stycznia r. b. liczba zarejestrowanych bezrobotnych wyniosła 517.342 osoby. Wzrost liczby bezrobotnych w ciągu dwóch tygodni od 1 do 15 bm. wyniósł 54.335 osób. Na przestrzeni jednego miesiąca, od 15 grudnia r. ub. do 15 stycznia r. b. wzrost liczby bezrobotnych wyrażał się w cyfrze 124.642 osoby.

Spadek zgonów niemowląt

Główny Urząd Statystyczny opracował ostatnie dane dotyczące zgonów niemowląt w Polsce w okresie trzeciego kwartału 1937 r. Jak wynika z tego zestawienia w ciągu II kwartału ub. r. zmarło w Polsce 34.869 niemowląt wobec 37.777 zgonów w analogicznym okresie roku poprzedniego.

Najwięcej wypadków śmierci niemowląt zanotowano na terenie województw centralnych, mianowicie 14.648. W województwach południowych zmarło 9.410 niemowląt, we wschodnich 6.359, oraz w zachodnich 4.452.

Na wyznanie rzymsko-katolickie przypada w III kwartale ub. r. 23.232 zgonów niemowląt, na grecko-katolickie 5.000, na prawosławne 4.827, ewangelickie 810, oraz na mojżeszowe 805 zgonów niemowląt.

Spekulacja obuwem w Z.S.R.R.

Brak obuwia w ZSRR powoduje stale wielkie afery, świadczące, iż spekulacja obuwem i wyrobami skórzanymi stanowi bardzo zyskowne, choć karalne zajęcie. „Prawda” (nr. 19) donosi, że milicja moskiewska aresztowała liczną grupę kierowców samochodów ciężarowych i tragarzy, zatrudnionych w głównym zarządzie przemysłu skórzano-obuwowego. W trakcie przewożenia obuwia z fabryki „Paryżska Komuna” do składów otwierano skrzynie i regularnie wyjmowano po kilka par. Praktyki takie uprawiano przez długi okres czasu. Skradziono w ten sposób obuwia na sumę 72.000 rubli.

Przyczyny zęgo świadectwa

Pismo szwedzkie „Svenska Journalen” donosi w jednym z ostatnich numerów o humorystycznym, chociaż często w życiu szkolnym spotykanym wypadku. Dyrektor Knitters jest ojcem bardzo obiecującego syna. W jednym, niestety, wypadku zawodzi on nadzieje, pokładane w nim przez ojca, a mianowicie od kilku lat nie uczy się matematyki, w której jego ojciec celował. Fakt ten nie może pomieścić się oju w głowie. Urażony tym dyrektor Knitters ustawicznie nachodzi profesora matematyki i twierdzi, że jego syna spotyka niesprawiedliwość. Pewnego razu dyr. Knitters zapytał profesora, z jakiego powodu syn jego otrzymał stopień niedostateczny.

„To jest zrozumiałe — odpowiedział profesor — gorszej noty już nie ma, nie mam więc możliwości dać jej pańskiemu synowi.

Ciekawostki z Dalekiego Wschodu

Współczesna moda japońska

Współczesna moda japońska jest jednym z terenów, na którym stale ścierają się wpływy europejskie z obyczajami miejscowymi, uświęconymi wielowiekową tradycją.

„Yoso” — europejskie odzienie jest problemem, który kobietom japońskim sprawia wiele kłopotu. O ile mężczyźni przywiązują znacznie mniej uwagi do estetyki, o tyle zagadnienie mody kobiecej w Japonii współczesnej jest sprawą, do której, podobnie zresztą, jak na całym świecie, kobieca prasa powraca stale, trwając w nieustannej rozterce pomiędzy modą europejską a tradycyjnym strojem krajiny Wschodzącego Słońca. Ale wśród zwolenniczek „Yoso” istnieją również pewne tendencje skłaniające się raczej ku tradycjonalizmowi. Tak np. strój głowy, kepe-lusz, fryzura, maquillage — są nadsadownictwem wzorów europejskich czy amerykańskich. Ale jeżeli chodzi o europejskie obuwie, czy pończochy — Japonki nie mogą się zdecydować na porzucenie tradycyjnych „kimono”. Fałdzone wąskie kimono nie pozwala na stawianie normalnych kroków. Japonka może zaledwie „dreptać” małymi krokami, tak samo cała postać kobiety japońskiej posiada specyficzny wygląd, gdyż luźne szaty spływają ku dołowi, podkreślając spadzistość ramion i barków — co jest charakterystyczną cechą kobiet japońskich, zwłaszcza mężatek, które po dziś dzień zachowują odwieczny sposób noszenia niemowląt na plecach.

Zwolenniczki Yoso skłaniają się jednak wyraźnie ku porzuceniu tradycyjnego kimono i lansują modę europejską, wprowadzając coraz częściej normalne, zwykłe pantofle, pończochy i suknie, które są zasadniczymi atutami mody europejskiej we współczesnej Japonii. Ale moda, której hołdują zamężne kobiety w Japonii trwa w dalszym ciągu niezmiennie pod znakiem tradycjonalizmu. Trudno wymagać podporządkowania się regułom mody europejskiej od kobiety, która poświęca większą część dnia obrządkom przyrządzania i picia zielonej herbaty, przystrojaniu domu kwiatami wiśni i wychowaniu dzieci. Taka kobieta nie odstepuje od mody kimono ani od stylizowanej, kunsztownej fryzury, nad którą pracuje wytrwale przy każdej domowej czy religijnej lub państwowej uroczystości. Złóżka gejsze hołdują modzie starojapońskiej.

Za to moda europejska jest atutem młodszego pokolenia japońskiego; lansują ją w szczególności studentki. Wśród nich można spotkać coraz częściej eleganckie modele naj-

lepszych krawców paryskich i londyńskich, Wortha, Patou, fryzury według wzorów Antoine'a.

Pomieszenie mody męskiej z damską spotyka się w Japonii bardzo często. Wielu mężczyzn podczas pory deszczowej używa damskich torebek i futer. Oddawna wykreślony z repertuaru mody europejskiej have-lock jest bardzo popularny. Studenci japońscy podczas zajęć w szkołach obowiązani są do noszenia mundu-

rów, podobnie jak u nas uczniowie gimnazjalni.

Przeciwnieństwem zachowawczego żywiołu w Japonii jest element młody, wychowany w duchu kultury zachodniej w Europie i Ameryce. Wśród tych spotyka się „mobo” i „mogo” (skrót od „modern boy” i „modern girl”), którzy zarówno pod wpływem środowiska europejsko-amerykańskiego jak i filmów lansują modę europejską. M. O.

Człowiek który od 22 lat nie śpi

Mieszkaniec Budapesztu Paweł Kern, który w roku 1915 w Małopolsce został podczas walki raniony w głowę, od tego czasu, to jest od 22 lat, zupełnie nie śpi. Opowiada on, że chciałby choć na godzinę zasnąć, żeby sobie przypomnieć, jakie wrażenie ma człowiek po obudzeniu się. Czuje się jednak bardzo dobrze i po kilku godzinach leżenia czuje się zu-

pełnie wypoczęty i zdolny do pracy. Jeden z amerykańskich lekarzy ofiarował Kernerowi większą sumę pod warunkiem, że po śmierci będzie mógł wziąć do badania jego mózg. Kern jednak, który od czasów wojny jest nadzwyczaj pobożny, a przytem jest człowiekiem prostym, kategorycznie sprzeciwił się temu ze względów religijnych.

Egzotyczne chwasty

Tym określeniem nazwano rozliczną, bo 300 dochodzącą, odmian kaktusów. Poszczególne gatunki tej dziwnej rośliny, której ojczyzną są piaski i stopy Meksyku, podzielono na grupy, których jest 5. Do pierwszej grupy zaliczamy tak zwane kaktusy „liściaste”, — „phyllocactus”, które odznaczają się budową odnog podobną do liści i nie posiadają kolców. Z gatunku „phyllocactus” najbardziej znane są „epiphyllum” oraz „rhipsalis”. Drugą grupę tworzą t. zw. figowce „opuntia”, silnie kolcza-

ste. Najbardziej rozpowszechnione są faktusy „cereus”, odznaczające się jednolitą budową i dochodzące jak np. u kaktusów słupkowych do kilku metrów wysokości.

Spośród kaktusów kulistych, odznaczających się poza swą formą silnymi kolcami, najcenniejszym jest „echinopsis”, dający piękne wonne kwiaty. Pozostaje wreszcie 5-ta grupa t. zw. „mamillaria”, różniąca się tym od innych grup, że nie posiada uźbrowań, a raczej pączki, gęsto porośnięte kolcami.

Zwyczajne weselne w Serbii

Naręczona przed ślubem musi narzeczonego pocałować w rękę

W południowej Serbii w okolicy Ueskub utrzymały się obrzędy weselne z najdawniejszych czasów. Kobieta jest tam przede wszystkim oceaniana, jako siła robocza. Jest to zwyczaj z czasów, kiedy ludy pasterskie zaczynały się osiedlać i przechodziły do rolnictwa, jako zajęcia ubocznego, uprawianego przez kobiety, a mężczyźni zajmowali się nadal pasterstwem i polowaniem.

Naręczona musi według ściśle określonych zwyczajem przepisów wejść w domostwo swego nowego małżonka. Obowiązują ją liczne, ściśle liczbowo określone ukłony i uca-

lowania rąk. Na znak swojej zależności od męża i posłuszeństwa musi młoda żona po wejściu na podwórze domu małżonka skłonić się przed barankiem. Istnieje także przekonanie, że im głębiej skłoni się przed barankiem, tym posłuszniej będzie żoną. Następnie składa ona ukłon przed swoim mężem, a na znak bezwzględного posłuszeństwa musi go pocałować w rękę. Następnie składa ukłon przed teściową i całuje ją w rękę, przy czym obowiązkowo wręcz jej jedwabną koszulę, wzamian za co teściowa daje jej miedzianą słubną obrączkę. Później musi skłaniać się przed wszystkimi członkami rodziny małżonka. Dopiero wtedy należy do rodziny męża i jest jej wolno przekroczyć próg jego domu. Ale i wejście do domu jest określone przepisami. W towarzystwie teściowej podchodzi ona do progu domu, smaruje próg i drzwi, podanym jej na łyżce drewnianej masłem, poczem wchodzi do domu.

Wkońcu zaczyna się uczta weselna. Jej zakończenie jest również określone odpowiednimi przepisami. W chwili, gdy zaczyna świtać muszą młodzi małżonkowie wypić wino z kielicha, który następnie krąży wśród gości i wraca do małżonka, który go stawia na podłodze. Teraz mają się zacząć osobliwe zawody: kto pierwszy zdepcze kielich — mąż, czy żona? Według wróżby zwycięzca przez cały czas trwania małżeństwa będzie faktyczną głową domu.

Podobno jednak nigdy nie zdarzyło się tak, by młoda żona zdeptała kielich. Zawsze zwycięzcą był mąż. Prawdopodobnie dzieje się to z tego powodu, że Serbki, skrupowane starymi zwyczajami, uważałyby własne zwycięstwo za duży nietakt wobec męża.

Woda kolońska i woda w Sprewie

Nie tak odległe to czasy, gdy miasta w Europie nie znały kanalizacji. W takim Berlinie np. zapachy nad Sprewą w niczym, ale to absolutnie w niczym nie przypominały zapachu wody kolońskiej. A jednak gdy w r. 1835 jeden z radnych miasta domagał się specjalnych polewaczek, projekt jego zbyt kosztowny odrzucono, pozostawiając nadal zmywanie ulic na łasce niebios. Jeszcze w 1866 roku rada miejska odrzuciła zrealizowany w innych miastach europejskich projekt kanalizacji, z tym uzasadnieniem, że pozbawiony w ten sposób pracy rzesze robotników, zatrudnionych przy wywożeniu odpadków. Dopiero dzięki energicznej akcji znanego lekarza berlińskiego Virchowa założono w r. 1876 pierwszy burzowiec. Za to już w 1890 r. Berlin zdobywa sławę najczystszej utrzymanego miasta w Europie.

Złoto i chleb

Ameryka, obok wielu innych paradokсів swego życia, daje nam klasyczny przykład dysproporcji, zachodzącej między ilością złota a sumą ogólnego dobrobytu. Według ostatnich zestawień, liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych wynosi prawie 11 milionów, to jest więcej, niż na początku wielkiej fali kryzysu. Jeżeli do cyfry 11 milionów bezrobotnych dodamy członków ich rodzin, to w przybliżeniu uzyskamy liczbę 30 milionów ludzi pozbawionych normalnych warunków egzystencji. Tragiczna wymowa tej cyfry wystąpi z większą jeszcze wyrazistością, gdy porównamy ją z ilością stęzauryzowanego w skarbcach amerykańskich złota, którego zapasy, z 7 miliardów dolarów w roku 1933 wzrosły na 13 miliardów dolarów w roku 1937. Im więcej złota w danym kraju, tym mniej w nim chleba dla rzeszy pracowniczych, oto tragiczny symbol naszych czasów.

Ananasowe pończochy

Jedna z fabryk australijskiego miasta Sydney, sporządza sztuczny jedwab na pończochy z włókien, znajdujących się w łupinie ananasów. Sztuczny jedwab sporządza się z celulozy. Sztuczny jedwab stanowi materiał, z którego zbudowane są włókna wielu roślin. Bawełna znalazła właśnie dlatego tak szerokie zastosowanie, że jej włókna przedstawiają się jako chemicznie prawie czysta celuloza. Z bawełny sporządzano też sztuczny jedwab. Że i ananasy nadają się do podobnych celów, jak i bawełna, o tem wiadano już dawniej. W południowo-wschodniej Azji, gdzie ananasy są pospolite, oddawna tkano z ich włókien tkaniny białostowe. Obecnie robi się z nich sztuczny jedwab. Ów ananasowy jedwab ma być piękniejszy i trwalszy niż zwyczajny jedwab sztuczny.

Fałszywe gwiazdy

Pewnego dnia wielki książe rosyjski Michał, syn Aleksandra III, wybrał się od obserwatorium astronoma Struwego. Uczony, nie spodziewając się tak dostojnego gościa, wyszedł do niego i towarzyszących mu gości w wyszarzonym, starym szlafroku. Gdy zobaczył przybyłych i zauważył na ich piersiach medale, krzyże i gwiazdy był bardzo speszony i zaniemógł.

Wielki książe Michał, który słyszał kpiny, wypowiedziane za jego plecami na temat szlafroka uczonego i głośne ironiczne śmiechy, odwrócił się do towarzyszących mu i rzekł:

„Z czego się panowie śmiejecie? Czy to dla was takie dziwne, że uczone, który całe życie patrzy w gwiazdy i obserwuje ich bieg, jest zdumiony na widok tylu fałszywych gwiazd na waszych piersiach?”



Groby Sybirskie

czyli

TAJEMNICE ZAMKU CARSKIEGO

Romans z czasów rosyjskich walk rewolucyjnych i panowania Aleksandra II

STRESZCZENIE POZACZKU:

Rok 1860. W Rosji panuje car Aleksander II, którego rząd, faktycznie wykonywane przez podłych zauszników i ochlebców, wpędzają całe imperium w otchłań nieprawości i krzywdy. Dla wyrwania kraju z niewoli tyrańskiej powstaje potężny ruch nihilistów, na czele którego stoi niewzruszony i utalentowany przywódca, Michał Bakunin.

Samowola cara i jego agentów, wśród których najwplywowszy jest Kardow, policmajster petersburski, niesie powszechne rozgoryczenie, gdyż wszelkich niewygodnych ludzi wysyła się na Sybir, gdzie żyją w ohydnych warunkach. Zesłana do kopalni zostaje Maria von Pahlen, owocem miłości której z ks. Konstantym bratem cara, jest Włodzio, ścigany przez carskich ślepaczy. Brat jej, Hugo, zaciąga się do nihilistów. Na Sybir wygnany zostaje wysoki urzędnik ministerialny Bojanowski skutkiem zdrady żony Fedory, jednak ucieka stamtąd i dostaje się do carskiej kuchni. Jako podejrzany o nihilizm zesłany zostaje zasłużony gen. Kundson i wielu, wielu innych.

Nihilisci nieustępliwie walczą z Aleksandrem II, mszcząc się bezlitośnie na zdrajcach (jak m. in. na m. Honerze Jazdzikinie). Na tle tej walki rozrywa się szereg pasjonujących wydarzeń.

468)

— Można go obudzić? — zapytał Bojanowski.

— Można — odrzekł Bakunin — tutaj się znajdując jest nieszkodliwym dla nas, bez naszej woli nie może się stąd wy dostać.

Bojanowski wyjął z kieszeni flaszkę i potrzymał ją Włodzimierzowi pod nosem.

Po chwili młodzieniec poruszył się i wstał z wolna — spojrzał nieprzytomnym wzrokiem wokół siebie. Nie mógł pojąć, gdzie się znajduje.

— Gdzie jestem? — zapytał wreszcie.

— Jesteś w naszej mocy — odrzekł Bojanowski.

Teraz już pojął zupełnie sytuację w jakiej się znajdował, jest w mocy nihilistów! Z myślą tą pierzchył wszystkie jego plany, z któremi przybył do Petersburga. Nie mógł już ocalić carowi życia, bo nihilisci będą go bacznie strzedz, wiedział o tem bardzo dobrze. Zakrył twarz rękami i siedział tak chwilę w niemym rozpacz. Bakunin położył mu rękę na ramieniu.

— Nie rozpaczaj Włodzimierzu — rzekł — nie sprowadziliśmy cię tutaj aby ci uczynić cośkolwiek złego, albo cię zabić, nie, nic ci się złego nie stanie, jakkolwiek zasługujesz na surową karę, gdyż zamyslałeś nas zdradzić. Nie będziesz długo tutaj siedział, wolno będziesz się mógł poruszać, na niczem ci nie zabraknie, będą dla rozrywki dostaniesz książki, lecz dla rozrywk dostaniesz książki, lecz tylko wolność twoją musimy ograniczyć. Niezadługo w ten sam sposób jak cię tu przyniesiono, tak samo i wyniosą cię na powierzchnię ziemi.

— Lecz powiedz mi przynajmniej, gdzie się znajduję — zapytał Włodzimierz.

— Pod łożyskiem Newy — odrzekł spokojnie Bakunin.

— Pod łożyskiem rzeki — zawołał zdumiony Włodzimierz — jak mam to zrozumieć?

— Tutaj jest nasz arsenał — rzekł Bakunin — dam ci potrzebne wyjaśnienie, gdyż będziesz musiał tutaj trochę dłużej zabawić. Sklepienie to znajduje się czterdzieści stóp pod korytem rzeki. Ponieważ zaś skała ciągnie się bardzo daleko, można więc było wykuć w niej komórki, przeto znajduje się tu dość powietrza, aby można było żyć.

Grota ta ma swoją przeszłość. Wiesz o tem, mój kochany, że łatwo można było pozyskać miłość wielkiej wtedy zrobić karierę przy dworze, wedy zrobić karierę przy dworze.

Należało tylko pozyskać serce władczyni, a można było zawiadnąć całą Rosją. Wielu ambitnych miało ten cel, a między nimi także Potemkin, cieszący się największą łaską monarchini. Sam nie kochał jej wcale, lecz udawał, że ją kocha. Udało mu się tak opanować Katarzynę, że nic nie uczyniła, nie zasięgnawszy jego rady. Zawsze widać go było u jej boku, a każdy, kto chciał coś uzyskać na dworze, musiał się najpierw ubiegać o łaskę Potemkina.

A Potemkin otaczał Katarzynę ogromną masą najrozmaitszych kreatur. Krewnych swoich wynosił na najwyższe stanowiska i każdy kto nosił nazwisko Potemkin, był bogatym, sławnym i wpływowym.

Przytem jednak ciągle Katarzynę oszukiwał.

Katarzyna myślała, że pod każdym względem uszczęśliwiła Rosję. Opowiadano jej, że nie ma ani jednej wsi w całej monarchii, w której nie panowałoby szczęście i spokój.

A gdy pewnego razu podróżowała po równinach rosyjskich, gdzie panował niedostatek i nędza i stały tylko wałace się małe chatki, a ziemia leżała odłogiem, bo wieśniacy nie mieli nasienia ani zboża, pomógł so-

bie Potemkin w sposób bardzo chytry. Ponieważ wiedział jaką drogą caryca będzie jechać, kazał na tej wielomilowej długości porozstawiać malowane domki, z czerwonymi dachami kamiennymi. Potem rozkazał spędzać odświeżenie ubrane chłopstwo, aby krzychało hurra carycy i dziękowało za szczęście, jakiego używa w Rosji. Potemkin jechał razem z Katarzyną w powozie i wskazując na te malowidła zapytał:

— Wielka Katarzyno, czy nie nad szczęśliwym panujesz krajem?

A Katarzyna nie przypuszczała, że to wszystko komedia, że owe piękne domki są z papieru, lecz myślała, że to prawda i nazywała się szczęśliwą, jako władczyni szczęśliwego kraju. Od tego czasu zaś wszystko, co jest blagą, nazywa się w Rosji — Potemkińskie wsie.

Bakunin zatrzymał się na chwilę. Włodzimierz spojrzał nań zdziwiony i zapytał:

— Skąd przychodzą te groty skalne pod Newą do Potemkina?

— Zaraz się dowiesz — rzekł Bakunin.

— Potemkin panował przez całe lata i silnie się ugruntował w łasce monarchini.

ROZDZIAŁ XL

Pod łożyskiem Newy

Jakkolwiek Katarzyna oprócz tego miała innego kochanka, którego wynosiła na kilka dni albo tygodni, to jednak Potemkin ciągle wracał do łaski swej pani. Potrafił każdego usunąć, który miał ten sam cel co i on. Pewnego dnia stał się ponury i zamyślony, gdyż bardzo przystojny oficer gwardii ogromnie się Katarzynie podobał. Zaraz w ten sposób go oznaczyła, że naznaczyła mu przez ośm dni służbę, przy swej osobie i przez ośm dni miał razem z nią śładać do stołu. A gdy Potemkin urządził jej scenę zazdrości, a nawet rozkazał, aby zaprzestła przyjmować oficera, odwróciła się do niego tyłem i zaśmiała się ironicznie. A gdy stał się coraz bardziej natrętnym i zasypywał ją wyrzutami i grozili, że się oddali od dworu, powiedziała mu, że potrzebuje tego generała w wojnie przeciwko Turkom i jego wybrała na wodza.

Potemkin zbladł, wiedział bowiem dobrze, co to ma znaczyć, gdy Katarzyna któregoś ze swych ulubieńców wyprawia w podróż. Przepadła jego potęga, przepadł jego wpływ, wiedział, że gdy tylko na pewien czas oddali się z Petersburga, nie może mieć nawet nadziei być dopuszczonym do pocałowania ręki. Potemkin widział więc, że potęga jego jest silnie wstrząśnięta. Lecz był człowiekiem chytrym i liczył. Jeżeli nie mógł już być kochankiem cesarzowej a temsamem władcą Rosji, chciał przynajmniej z wieloma milionami zejść z tego przyjemnego stanowiska. Dotychczas nic jeszcze nie zaoszczędził, nie myślał bowiem, że stosunek jego do Katarzyny tak prędko się skończy. Lecz teraz zabrał się do gromadzenia skarbów. Złota pieniądze, używał swego wpływu i wyrabiał dobre stanowiska tym, którzy mogli dobrze zapłacić, no i udało mu się dosyć zebrać.

Teraz zaś miał nową troskę, gdzie schować bezpiecznie swe miliony. Wiedział o tem dobrze, że gdy Katarzyna uprzykrzyła sobie już swego kochanka, częstokroć kazała wytać mu śledztwo, a zawsze się coś znalazło, co dało powód do skargi, a

proces kończył się tem, że dawnemu kochankowi carowej nie pozwalano wyjeżdżać z miejsca urodzenia swego, albo nawet wypędzano na Sybir na kilka lat.

Losu tego i Potemkin się obawiał. W podobnym wypačku, musiał koniecznie ukryć swe skarby, gdyż Rosja, a specjalnie cesarski skarbiec mógł zawsze potrzebować pieniędzy, a w takim razie skonfiskowano mu majątek na rzecz państwa, gdyby proces wypadł dlań niepomyślnie.

Pewnego razu przechadzając się nad brzegiem rzeki, odkrył tę skałę. Zainteresowało go to, jak daleko skała ta może sięgać, kazał poczynić wymiary jej i przekonał się, że skała ciągnie się daleko pod łożyskiem Newy. Natychmiast powziął postanowienie urządzenia sobie tutaj skarbcza, gdyż tu byłby bezpiecznym przed ludzkimi oczyma. Najął robotników, którym mógł zaufać i kazał im przysiąc, że nie zdradzą tajemnicy, a ze swej strony obiecał im wysokie wynagrodzenie. Zaczęto więc pracować w ciszy nocnej i wykuto kamienne schody i korytarz z komórkami, które zaopatrzone w drzwi okute żelazem.

W ten sposób powstała pod łożyskiem rzeki mała forteca, o której mógł Potemkin śmiało powiedzieć, że jest niezdobyta. Gdy się to stało, dziesięciu robotników, którzy wydrążyli skałę, a którzy przedtem zobowiązali się nie mówić nic o tem, zaprosił na ucztę do Moskwy. Ludzie nie przecuwając nic złego, przybyli, sądząc bowiem, że zasłużyli na ucztę, pracowali bowiem ogromnie i nikt z nich tajemnicy nie zdradził.

Potemkin wydał ucztę w swym zamku leśnym pod Moskwą. Podawało drogą potrawę, a wino łąło się strumieniem. Wtedy jednemu z robotników zrobiło się niedobrze upadł w tył, inni chcieli mu pospieszyć z pomocą, lecz uczyli, że im niedobrze, przed oczyma poczęło im migotać, poznali że są otruci. Tak więc dziesięciu ludzi zginęło jednej nocy w zamku Potemkina, lecz osięgnął za to swój cel, nikt już na świecie nie znał jego skarbcza i nikt nie mógł o nim mówić.

Okropność — zawołał Włodzimierz.

Bakunin uśmiechnął się ironicznie.

— Dziwisz się zapewne — rzekł — że dziesięciu ludzi, którzy nie więcej nie zrobili, jak tylko ciężko pracowali mogło być zabitych jednej nocy, a po nich w świętej Rosji nawet kogut nie zapiał, co? Lecz tego właśnie nienawidzimy i ścigamy, dlatego chcemy wstrząsnąć podwalinami budynku, wystawionego na niewinnie przelanej krwi.

— Dalej — dalej — nalegał Włodzimierz — w jaki sposób przyszłście w posiadanie tej komory skalnej?

— Długo skarby potem chińskie pozostawały tu w tajemnicy — mówił Bakunin dalej — i dopiero wtedy dowiedziano się o nich, gdy choroba rzuciła Potemkina na śmiertelne łożo. Przy śmierci prosił Katarzynę o łaskę, aby zechciała go odwiedzić. Lecz Katarzyna odmówiła mu. Wtedy kazał jej powiedzieć, że umierający ma odkryć jej ważną tajemnicę. Katarzyna zdecydowała się po dłuższym wahaniu i udała się do pałacu Potemkina. Omierający wyciągnął wychudłą rękę do cesarzowej i podniósł jej rękę do swych ust.

— Katarzyno — szepnął — najdroższa, powierzę ci pewną tajemnicę. Posiadam ogromne skarby, które zebrałem, gdy mi jeszcze przyświecało słońce twej łaski. Wszystkie te skarby znajdują się w grocie kamiennej pod łożyskiem Newy.

Następnie opisał jej dokładnie miejsce, w którym znajduje się jego skarbnica. Katarzyna, ma się rozumieć, nie zapomniła o niej po śmierci Potemkina, lecz wszystko z niej zabrała, uważając się za prawowitą właścicielkę skarbów. Samej zaś grocie skalnej nie przypisywała żadnego znaczenia. Sama umarła wkrótce potem, nie zdradzając tajemnicy nikomu. Przypadkiem dopiero odkryli tę groty nihilisci.

Wiesz o tem, że każdego zdrajcę karzemy śmiercią.

Włodzimierz zarumieniał się.

— Wiem dlaczego rumieniec wstępu pokrywa twoje lica — rzekł Bakunin — bo mówię o zdrajcy, a i ty jesteś względem nas zdrajca. Lecz nie ukaraliśmy ciebie śmiercią, boś nie złożył nam przysięgi, jakkolwiek uważaliśmy cię za swego, myśleliśmy bowiem, że łącząc cię z nami związek krwi. Lecz przystępujemy do rzeczy.

Przed dziesięciu może laty, do związku naszego wstąpił pewien młody człowiek. Był studentem i miał niedługo śładać do kandydackiego egzaminu. Był ogromnie przejęty świętością naszej sprawy i natychmiast złożył przysięgę. Jak każdego nowicjusza, kazaliśmy bacznie go strzedz, i w krótko dowiedzieliśmy się, że ma stosunki z naczelnikiem policji i chce nas zdradzić. Zaprowadziliśmy go więc w noc księżycową tutaj i wtrąciliśmy do rzeki. Słyszałem jego wołania o pomoc, lecz byłem głuchy na nie, zdrajca bowiem nie zasługuje na litość.

Wstrząśnięty i wzburzony nieco powróciłem do swego domu, bo jakkolwiek nienawidziłem włodzieńca za zdradę, to jednak żałowałem, że musi umrzeć w kwiecie wieku. Natychmiast położyłem się do łóżka, lecz nie mogłem zasnąć. Ciągle stał mi przed oczyma nieszczęśliwy chłopak walczący z falami.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

KRONIKA KUJAW

Inowrocław

— Zebranie pszczelarzy kujawskich w Inowrocławiu zagał prezes p. Gryczka. Następnie przystąpiono do dyskusji, prowadzonej przez kier. szkoły p. Matyska na temat: „Moje obserwacje nad wycinaniem pszczoł”. Z kolei p. Wisła zademonstrował użycie zakupionego topnika parowego do wosku, który gwarantuje zniszczenie przez wysoką temperaturę wszelkich zarodków chorobotwórczych, a przede wszystkim groźnego gnilca amerykańskiego. W dalszym ciągu zawiadomil prezes zebranych o wyznaczeniu z kasy pewnej sumy na poprawie nie pastwisk pszczelich i wyznaczeniu kandydata na kurs pszczelarski do Poznania oraz o zwiedzaniu pasiek w hr.

Strzelno

— Robotnicy kradli spirytus. Sensację w ostatnich dniach w majątnościach Lubstówek i Rzeszynek pod Strzelnem, należących do p. dr. Amrogowicza wywołała nie mała afera monopolowa, którą spowodowali deputatnicy. P. dr. Amrogowicz, posiadający własną gorzelnię, odstawił przed gwiazdką na stację kol. Gopio spirytus. Nadzór przy dostawie powierzony został urzędnikowi gospodarczemu. Urzędnik zamiast być obecnym przy wagonie, gdzie spirytus z beczek wężami ciągnięto do cysterny, poszedł sobie do biur stacji. Chłopi, widząc, iż nie ma nad nimi nadzoru, oddali sobie większą część spirytusu, którym się później pomiędzy sobą podzielili. Wszystko pozostałoby w tajemnicy, gdyby nie druzdy robotnicy, którzy rozpowiadali o tym, tak, że przeprowadzona kontrola Urzędu Skarbowego wykryła u wielu rodzin jeszcze po kilka litrów spirytusu. Najwięcej znaleziono u woźnicy ziemianina. Ustalono, iż robotnicy skradli na stacji 69 litrów spirytusu.

Mogilno

— Z Tow. Zawodowych Ogrodników. Walne roczne zebranie Tow. Zaw. Ogr. odbyło się przy pełnej sali. Zebranie zagał wiceprezes Fertykowski. Jak z sprawozdań wynika, Tow. odbyło 11 zebrań, 2 wycieczki celem lustracji ogrodów, oraz zapoznania się z metodą prowadzenia szkółki drzew u przybyłego z Kanady p. Wasia w Mijanowie, i wysłało 2 razy delegację na zjazd do Poznania. W skład nowego zarządu weszli pp.: prezes — Fertykowski, wiceprezes — Kasprowski z Mogilna, sekr. — Dziennik z Kwieciszewa, skarbnik — Liszka z Mogilna, kom. rew. — Waś z Mijanowa, Korkowski z Szydłowca i Michalski z Mogilna. W wolnych głosach m. in. szerzej omawiano sprawę mającej się odbyć w tym roku w Mogilnie wystawy ogrodniczej.

— Aresztowanie kasiarzy. W związku z dokonaniem włamania do Einkauf- und Absatzverein w Mogilnie i rozpruciu ogniotrwałej szafy, w której mieściło się ponad 2000 zł i papiery wartościowe, policja ujęła trzech sprawców, z których jeden jest z tut. powiatu. Stróż nocni podczas konfrontacji go rozpoznali. Ponadto policja znalazła u niego na strychu za belkami ukryty komplet przyrządów a nawet tleny i węże do operacji kas. Również znaleziono u niego futra i bardzo wiele różnych cennych przedmiotów, oraz garderobę, których pochodzenia kasiarz nie może w żaden sposób wytłumaczyć. Dalszych dwóch aresztantów jest podejrzanych o współudział przy okradzeniu przed paru miesiącami Spar- und Darlehnskasse w Wszedniu pod Mogilnem.

— Stróż miejski skazany za kradzież i paserstwo. W ubiegły wtorek przed Sądem Grodzkim w Mogilnie toczyła się sprawa karna przeciwko stróżowi miejskiemu 36-let-

niemu Markowskiemu z Mogilna, oskarżonemu o to, że tenże pod pozorem budzenia ucznia piekarskiego Górskiego Stanisława systematycznie odbierał od niego i sam kradł mąkę pszenną i żytnią, olejki proszki, drożdże oraz cukier na szkodę piekarza Kosiaka łącznej wartości około 2000 zł. Drużo oskarżony 18-letni uczeń Górski, przyznał się do winy, a z płaczem wyznał, że namawiał go do wydawania tych artykułów Markowski, a gdy mu czasami nie chciał dać, to skłajał go i sam sobie towary do torby sypał. Ponadto uczeń wyjaśniał, że często udawał śpiącego, to wntczas stróż nocny rzucał na dach kamienie i węgle, aby tylko wstał. Markowski wynagradzał ucznia wódką i papierosami, a czasem płacił mu gotówką od 1 do 3 złotych. Charakterystyczne były zeznania poszkodowanego i policji, którzy siedząc na strychu przez cały otwór obserwowali sposób kradzieży stosowany przez Markowskiego w piekarni. Oskarżony Markowski przyznał się tylko częściowo do winy, a po złożeniu w toku rozprawy obrony przez jego adwokata, zmienił obronę, twierdząc, iż faktycznie odebrał w ostatnim czasie od ucznia kilka razy towar, lecz chciał go oddać Kosiakowi i zdradził ucznia - złodzieja. Sąd po udowodnieniu całkowitej winy oskarżonych tłumaczeniem Markowskiego nie dał wiary i skazał nie karano jeszcze Górskiego na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem, a Markowskiego go za kradzież i paserstwo po 6 miesięcy, łącznej kary 8 miesięcy więzienia i 50 złotych grzywny z zamianą na 10 dni aresztu. Markowski mimo iż nie był dotąd karany, nie skorzystał z zawieszenia.

Melioracja łąk w Wieleniu i Poniecu

Wojewódzki Komitet Pomocy dla Bezrobotn. w swej polityce pomocy dla bezrobotnych przyjął zasadę dostarczania w miarę możliwości płatnej pracy dla bezrobotnych oraz stwarzania warunków dla zwiększenia możliwości zatrudnienia, lub jego wzmoczenia. Wychoząc z tego założenia Wojewódzki Komitet uwzględnił wnioski Komitetów Lokalnych o kredytowanie odnośnych robót, realizujących powyższe cele. Ostatnio o-

Kruszwica

— Plaga złodziei mięsa. Nigdy dotychczas nie notowano w Kruszwicy takiej plagi kradzieży świń i mięsa jak dotychczas. W tych dniach dokonano bardzo zuchwałych kradzieży mięsa a mianowicie: Zachwiei, włodarzowi w Kruszwicy — Grodztwo, zamieszkałemu przy ul. Popiela skradziono dwie połówki dopiero co ubitego tucznika o wadze 200 kg. Sprawcy ponadto skradli z mieszkania w gotówce 50 zł. Przy ul. Kolejowej splotono recydywistę Czerniaka, zakradającego się do piwnicy wdwy Strelauowej, również po świeżo ubitego tucznika. Następnie dokonano po otruciu psów włamania do rzeźnika Kanarka, gdzie jednak ich splotono. Taką samą wizytę złodziei przypuszczalnie ci sami złodzieje rzeźnikowi Kowalskiemu, któremu również otrułi poprzednio psa. I to włamanie nie udało się, gdyż zostali sploteni przez Kowalskiego przy ładowaniu worków mięsa i wędlin.

Trzemeszno

— Kółko Rolnicze w Trzemeszlu produkuje. Jak ogólnie wiadomo, Kółko Rol. w Trzemeszlu w swej pracy służy innym kółkom przykładem. W tych dniach na zebraniu, któremu przewodniczył członek zarządu pow. R. K. p. Mowiński z Kierzkowa przedsięwzięto znowu nową pracę, mianowicie założono Kółko Kontroli Mleczności, w związku z czym uchwalono przystąpić do utworzenia 6 przodujących gospodarstw. Ponadto uchwalono, że stacja buhaja znajdować się będzie u p. Palucha, a stacja knura u p. Niewiadomskiego.

Skazanie ziemianina Wybranowskiego

Jak donosi „Głos Leszczyński” przed Sądem Okręgowym w Lesznie toczyła się sprawa ziemianina Wybranowskiego, właśc. maj. Obrą w pow. wolsztyńskim, oskarżonemu o to, że podczas wystawy hodowlano-ogrodniczej w Wolsztynie rzucił obelżywe słowo „bydło” pod adresem publiczności. O wypadku tym już pisaliśmy.

Ziemianina Wybranowskiego starostwo wolsztyńskie skazało za ten wyskok w drodze administracyjnej na dwa tygodnie aresztu. Wskutek odwołania sprawą zajął się Sąd Okręgowy w Lesznie, który skazał ziemianina Wybranowskiego na 1 tydzień aresztu i ponoszenie kosztów sądowych.

Tragedia miłosna pod Krotoszynem

Mieszkańcy pow. krotoszyńskiego zostali wstrząśnięci krwawą tragedią miłosną, która rozegrała się w Słomnicach. Wychowanek gospodarza Keika, 21-letni Marceł Jankowski strzałem w głowę zastrzelił 18-letnią Stefanę Namysłakównę oraz sam pozbawił się życia. Zwłoki Namysł-

kówny i Jankowskiego znaleziono nad ranem w stajni.

Policja po przeprowadzeniu dochodzeń ustaliła, że powodem krwawego dramatu, był sprzeciw rodziców Namysłakówny, którzy sprzeciwiali się małżeństwu córki z Jankowskim.

„Kompania Chobienicka“

Historia tworzenia 7 pułku strzelców wielkopolskich

(Dokończenie.)

Kudliński spostrzegł, że Niemcy przygotowują się do wielkiego ataku ze wszystkich stron na całym odcinku i to pod Kargową, Babimostem, Nowąsiami i Zbąszyniem. Najsilniej przygotowują się na Babimost od strony Zbąszynia i Celichowy. Zażądał on posiłków od dowódcy z Wolszyny. Meldunek jego przyjęty został dość nieprzychylnie przez byłego dowódcę odcinka p. Szczęsnika. Przybył jednak p. Bobkiewicz z drużyną wielichowską, lecz zamiast do Babimostu, przybył do Wojciechowa i tam się zakwaterował z całą drużyną.

Dokładnie w godzinach rannych dnia 12 lutego 1919 r. Niemcy zaczęli nacierać ze wszystkich stron na Babimost. Ukazały się dwa pancerne pociągi i zaczęły ostrzeliwać dom p. Chudzińskiego, gdzie mieściła się Komenda Miasta i wszelka broń odebrana od Niemców, zaś artyleria niemiecka biła w

środek miasta. Po półgodzinnym strzelaniu zaczęła się ukazywać piechota niemiecka od strony Nowego Kramka i Podmokłów. Najsilniej szedł atak od strony dworca do miasta i walka trwała do samego południa. Polacy musieli ulec i wycofać się, gdyż nie mieli żadnej rezerwy i pomocy. Jedynie Kostera Paweł z Perzyn przyszedł Kudlińskiemu z pomocą, lecz sam dostał się w ręce Niemców do niewoli. Straty Kudlińskiego wynosiły pod Babimostem dwóch zabitych i 11 rannych. Zabici zostali Jabłoński Franciszek i Kędziora Jan. Z rannych dostało się 4-ch do niewoli niemieckiej. Oprócz tego stracił Kudliński dwa karabiny maszynowe, zaś tabor i konie zostały zabrane. Niepowodzenie Polaków przypisuje Kudliński w dużej mierze pp. Szczęsnikowi i Bobkiewiczowi i sam traci już otuchę do dalszej walki i kierowania kompanią, która

sam zorganizował. Na prośbę swych żołnierzy pozostaje nadal.

W walce pod Babimostem nie wyróżnia Kudliński żadnego, gdyż walczyli wszyscy jak jeden mąż i wytrwale. Ogień artylerii niemieckiej był bardzo silny. Po ponownym objęciu drużyny powstańczej kompanii Chobienickiej, przydzielony został Kudliński do batalionu Poznańskiego. Gdy na odcinek Chobienice — Zbąszyn przybył nowy batalion z Poznania, wszyscy mieli nadzieję większego powodzenia w walkach aniżeli kompania Kudlińskiego, lecz zawiódło to wszystko, gdyż ponosili zawsze klęski.

Tak w krótkich zarysach wyglądała praca nad zorganizowaniem drużyny strzeleckiej — kompanii Chobienickiej, zorganizowanej przez organizatora i byłego dowódcę kompanii chobienickiej chorążego p. Kudlińskiego Józefa z Chobienic, jako zaczątek 7 pułku strzelców wielkopolskich. Naszą zachodnią granicę w dużej mierze zawdzięczamy dzielności kompanii chobienickiej i jego dowódcy. Chorąży Kudliński Józef jest obecnie czynny w armii polskiej i pełni służbę w Batalionie Morskim w Wejherowie.

FIRMY GODNE POPARCIA

WYKWINTNE PALTA,
UBRANIA MĘSKIE
MUNDURKI SZKOLNE
Polecą firma EDMUND RYCHTER, Krawiectwo męskie u szczytu doskonałości. Materiały z metra
EDMUND RYCHTER, Poznań, trzy składy Centrala Fr. Ratajczaka 2. Filie OSTROW Wlkp.

RADIOAPARATY — ŻYRANDOLE



aparaty radiowe na najdogodniejszych warunkach spłaty.
Defektory na głośnik. Żyrandole oraz wszelkie oświetlenia w wielkim wyborze. Wykonujemy instalacje wszelkiego rodzaju. Idaszak i Walczak, Poznań, św. Marcina 18 przy ul. Fr. Ratajczaka.

KOŁDRY PUCHOWE

na wełnie i wacie oraz bielizną pościelową polecą w obryzmym wyborze Poznańska Fabryka Kołder, właśc. St. Wierczek,
Poznań, jedynie Plekarty 1
Specjalność: Garnitury wyprawne.

Centralna Drogerja J. Czepczyński

Poznań, Stary Rynek 8.
Telefon zbiorowy 45-45.
Polecą najtaniej: Farby — Laktery — Pokosty i wszelkie przybory malarskie. Mydła i proszki do prania — Mydła toaletowe — Perfumy — Wody kolońskie oraz wszelką kosmetykę — Frotory — Scierki oraz szczotki wszelkiego rodzaju. Oddział: Drogerja „Universum” ul. Fr. Ratajczaka 38.
Telefon 2749.
Fabrykacja środków do zwalczania szkodników w polach, lasach i ogrodach. Artykuły bartnicze.

Zbąszyn

— Nowe tabliczki rowerowe. Zarząd Miejski w Zbąszyniu wydał zarządzenie, ażeby wszyscy posiadacze rowerów zaopatrzyli się w nowe tabliczki rowerowe ważne na rok 1938-39. Tabliczki rowerowe nabywać można w Zarządzie Miejskim w Zbąszyniu. Cena ich wynosi 4,00 zł. Dotychczasową tabliczkę należy zwrócić. Rowerom bez tabliczki ważnej, jeździć nie wolno. Nieprzestrzeżenie powyższego karane będzie w myśl przepisów porządkowych na drogach publicznych.

— Komunikat kościelny. W niedzielę odbyło się nabożeństwo w Łomnicy. Po nabożeństwie odbyła się kolenda u ludzi dominikańskich. Ks. Mettler przydzielony do wikariatów w Zakrzewie, rozpoczął już w całej pełni swą pracę duszpasterską. W związku z tym nabożeństwa odprawiają się już w Zakrzewie, gdzie również występują parafianie do spowiedzi i komunii św. Msze św. odprawiają w Zakrzewie o godz. 7,15, zaś słuchanie spowiedzi do godz. 8,30. W niedzielę odbywają się msze św. o godz. 8 i 10,30. Biuro parafialne w Zbąszyniu otwarte tylko od 16 do 12.

— Ruch w Towarzystwach. Onegdaj odbyło się walne zebranie Katolickiego Stowarzyszenia Meźów. Zebranie odbyło się w salce Domu Katolickiego. Również odbyło się zebranie Sowarzystwa Dzieciątka Jezus. Poza tym odbyły się roczne walne zebrania: Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży męskiej Zbąszyn, oraz Oddziału żeńskiego w Łomnicy i Zakrzewie.

Budgoszcz

— O. Z. N. na prowincji w sprawie żydowskiej. W Budgoszczu odbył się w sali Resursy Kupieckiej odczyt b. prezesa prokuratury generalnej Kierskiego „Żydzi a niepodległość Polski”. Odczyt zorganizowało koło O. Z. N. Obecni byli przedstawiciele władz ze starostą Suskim, wicestarostą Nowakowskim, wiceprezydentem Spikowskim na czele. Zagał p. prof. Góralczyk, prezes O. Z. N., następnie p. Kierski, autor najobszerniejszego dzieła w piśmiennictwie polskim, traktującego o mniejszościach, wygłosił odczyt, który był prawie po każdym zdaniu przerywany burzliwymi oklaskami.

Rawicz

— „Katolickie zasady społeczne”. Z inicjatywy Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej odbywają się w miastach obu archidiecezji powiatowe wzgl. regionalne zjazdy inteligencji, których tematem obrad jest „Katolicka myśl społeczna”. W miesiącu styczniu odbywały się dotąd dwa takie zjazdy: w Rawiczu i w Rogoźnie.

Krotoszyn

— Przemysłnik przychwycony. W niedzielę w nocy został przychwycony przez Straż Graniczną na granicy przy Baszkowie przemysłnik w osobie Franciszka Pewniaka z Jarocina. Chciał on przemycić przez zieloną granicę około 50 zapalniczek i większą ilość cygar oraz tytoniu.

Kolarstwo

Pfk. Gebel podał się do dymisji.

Prezes Polskiego Zw. Kolarskiego pfk. Gebel zrezygnował z godności prezesa PZK ze względu na stan zdrowia. Ponieważ walne zebranie Polskiego Zw. Kolarskiego odbędzie się za miesiąc, zastępstwo objął wiceprezes turystyczny mjr. Porczyński.

Pięściarstwo

Polska — Niemcy.

Zawody międzypaństwowe Polska — Niemcy odbędą się w Poznaniu dnia 13 lutego o godz. 17 w hali reprezentacyjnej Targów Poznańskich przy ul. Marsz. Focha. Ceny biletów na powyższe zawody ustalono następująco: Rezerwowe 10 zł, I miejsce 8 zł, II miejsce 6 zł, III miejsce 4 zł, stojące 2 zł. Do ceny poszczególnych biletów dochodzą opłaty na fundusze społeczne w wysokości od 10—50 groszy. Przed sprzedaż biletów odbywać się będzie począwszy od poniedziałku dnia 31 bm. w Orbisie, Plac Wolności (gmach PKO). Ze względu na olbrzymi pobyt biletów z miast innych oraz z Niemiec należy zaopatrzyć się jak najwcześniej w bilety.

Skład Warszawy na mecz z Poznaniem.

Dnia 2 lutego odbędzie się w Warszawie międzymiastowy mecz bokserski Warszawa — Poznań. Skład Warszawy został już ustalony i przedstawia się następująco: Waga musza — Rotholc (rezerwa Rundstein); kogucia — Sobkowiak (Bańkiewicz); piórko — Czortek (Małcki); lekka — Woźniakiewicz (Rosenblum); półśrednia — Błażewski (Jańczak); średnia — Fabisiak (Doroba II); półciężka — Ciążela (Neuding); ciężka — Doroba I (Sowiński). Warszawa wystąpi bez Koczynskiego, któremu kontuzja ręki uniemożliwia udział w zawodach.

Gry sportowe

Polska nie zakwalifikowała się do finału.

W ostatnim meczu o mistrzostwo świata w tenisie stołowym w grupach Polska pokonała Walię 5:0.

W grupie, w której walczy Polska, pierwsze miejsce zajmują trzy drużyny: Ameryka, Austria i Anglia z równą ilością punktów (po 6). Polska znajduje się na czwartym miejscu z 4 pkt. Specjalnie zarządzone mecze eliminacyjne wyjaśnia, która z trzech drużyn, mających po 6 pkt. zakwalifikuje się do finału.

Piłka nożna

Admira I — Korona I

Mecz towarzyski powyższych drużyn odbędzie się w dniu 30 bm. o godz. 11 na Arenie b. PWK. Mecz zapowiada się bardzo ciekawie.

Rozmałości

Zawody strzeleckie

Hufiec Orłat Zw. Strzeleckiego przy P. K. E. urządza konkursowe zawody strzeleckie dla zespołów orleńskich garnizonu poznańskiego. Zawody odbędą się dnia 6 lutego o godz. 9 począwszy z broni: wiatrówka 4,5 kulkami do tarczy 30 razy 6 — strzałów 10 plus 3 próbne.

Dla najlepszych zespołów jak i wyników indywidualnych przewidziane są nagrody i dyplomy. Dalsze szczegóły zawodów w rozdzielniku Komendy Grodzkiej garnizonu Poznań z dnia 19 stycznia br.

Cwiczenia dla pań.

Miejski Komitet WF i PW sekcja kobiet przypomina o ćwiczeniach gimnastycznych dla pań, które odbywają się:

1. W gimnazjum im. Paderewskiego ul. Składowa, we wtorki i piątki od 18—20.

2. W gimnazjum im. Gen. Zamoyskiej, ul. Matejki w poniedziałki i czwartki od 18 do 20-ej.

3. Kurs rytmiki i plastyki (p. Wiechowiczowa, ul. Fr. Ratajczaka 14 m. 21) w poniedziałki i środy od 19—20.

Zgłoszenia na ćwiczenia przyjmuje się na miejscu. Bliższych informacji udziela sekretariat Miejskiego Komitetu WF i PW — Stadion Miejski. Tel. 86-81.

Przed meczem bokserskim z Niemcami

Zarząd PZB całą swoją uwagę poświęca obecnie przygotowaniom do meczu Polska — Niemcy w Poznaniu. Ostatecznie ustalono, że w ringu sędziować będzie Szwajcar p. Ritzi. Spotkania z Niemcami cały Poznań oczekuje z ogromnym zainteresowaniem. Z komunikatu PZB wynika, że na obozie rozstrzygnie się kto będzie walczył w tej kategorii Sobkowiak czy Rotholc, a pozycja Koziołka w koguciej jest pewna.

W innych wagach reprezentanci są pewni. Nie ulega, zdaje się, wątpliwości, że Piłat walczyć nie będzie.

Chmielewski trenuje z zapałem do meczu poznańskiego.

Do Poznania na obóz, Chmielewski ostatecznie nie jedzie, z polecenia lekarza

mjr. Helwiga, który się nim opiekuje i chce go do meczu z Niemcami mieć na oku. Dziesięć dni dłuższej kuracji będąc Chmielewskiemu więcej, niż trening w Poznaniu, tym bardziej, że trenować może w klubie pod okiem Konarzewskiego.

Po niedzielnym meczu łódzkim z Szczapińskim reprezentant Polski stwierdził odnowienie się kontuzji doznanej w spotkaniu z Pittorim. Koczynski był badany, dostał zastrzyk w gips. Na obóz do Poznania będzie pewno mógł pojechać.

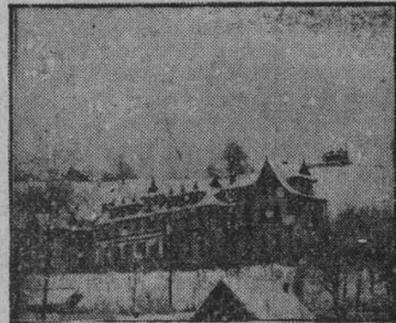
WOZB zwrócił się do PZB z propozycją sprowadzenia ósemki Niemiec po meczu z Polską w Poznaniu (13 lutego) do Warszawy na wtorek, 15 lutego na mecz towarzyski Berlin — Warszawa.

W walce z gruźlicą kostną

O nowy szpital dla Zakopanego

Zakopane, w styczniu.

Niedomagania naszego lecznictwa są ogółowi dostatecznie znane. Posuwamy się wprawdzie naprzód, powstają nowe szpitale, zwiększa się liczba lekarzy, ale ten niewątpliwie postęp będzie musiał trwać jesz-



Szpital stacji klimatycznej.

cze przez dziesiątki lat i to w formie jak najbardziej intensywnej, abyśmy wreszcie nadrobili zaległości jakie mamy w stosunku do Zachodu.

Odcinek gruźlicy jest bodajże najłagodniejszym punktem w naszym froncie walki z chorobami. A specjalnie gruźlica kostna. Dzieci chorujące na gruźlicę kostną mają jeszcze sanatoria, gdzie mogą być leczone klimatycznie, dla dorosłych natomiast — właściwie nie ma nigdzie miejsca. W Zakopanem, w szpitalu stacji klimatycznej jest zaledwie 25 łóżek dla gruźlicy kostnej. I to wszystko! Dla wszystkich dorosłych chorych, z całej Polski jest tylko tyle miejsc. Przy leczeniu gruźlicy kostnej, jak zresztą i w innych przypadkach gruźliczych, bardzo wielką rolę odgrywa leczenie klimatyczne. Chirurgia i ortopedia są dopełnieniem całości procesu leczniczego, zasadnicze jednak leczenie powinno się odbywać w warunkach jak najbardziej zdrowotnych, gdzieby nie tylko sztuka lecznicza, ale i sam klimat doprowadzał zrujnowane zdrowie do porządku.

Mamy w kraju kilkadziesiąt tysięcy ludzi chorych na gruźlicę kostną (spondylis), a sanatoriów niewiele. Bo odliczywszy z tej całej masy wypadki chorobowe, które mogą być leczone na miejscu sposobem chirurgicznym i ortopedycznym, odliczywszy dzie-

ci, które mają kilka sanatoriów, to i tak jeszcze pozostanie przynajmniej kilkanaście tysięcy dorosłych chorych, którzy powinni być leczeni klimatycznie, a nie leczą się z braku miejsc. 20 łóżek dla gruźlicy kostnej, jakie są w szpitalu klimatycznym w Zakopanem, w 70 proc. jest wykorzystywane przez pacjentów z Ubezpieczalni Społecznych, które tu z całej Polski przysyłają swoich członków, ale to wszystko dla lecznictwa ubezpieczeniowego jest o wiele za mało w stosunku do jego potrzeb. Dla każdego więc jasnym jest, że dotychczasowy stan rzeczy musi ulec jak najrychlej poprawie — muszą się znaleźć jakieś społeczne fundusze na ten cel.

Niewątpliwie, pocieszającym jest, że tą sprawą zainteresował się Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Od pewnego czasu prowadzone są pertraktacje między nim a zarządem miasta Zakopane i jak słychać, niedługo już zostanie pomyślnie zafatwiona ta paląca potrzeba społeczna, jaką jest sprawa szpitala dla spondylisu.

Szpital klimatyczny, będący własnością gminy Zakopane, musiałby ulec przebudowie i rozbudowie. Dobudować trzeba będzie obszerne skrzydło; poddać gruntownemu remontowi już istniejący pawilon. Koszt tych inwestycji oblicza się na 2 i pół miliona zł. Przyszły szpital dla gruźlicy kostnej byłby spółką gdzie Z. U. S. miałby 51 proc. wszystkich udziałów oraz prawo dysponowania miejscami i umieszczaniem w nim swych członków za opłatą niższą niż normalna, a to w celu zamortyzowania wkładów pieniężnych, jakie ma Z. U. S. poczynić. W ten sposób szpital byłby osobą prawną, niezależną zasadniczo od gminy i od Z. U. S. Od gminy dostałby na własność dotychczas istniejący budynek, od Z. U. S. długoterminową pożyczkę na rozbudowę.

Rozmowy są prowadzone, wstępne studia rozpoczęto — należałoby tylko życzyć, w interesie zdrowia publicznego, jak najprędszego doprowadzenia sprawy do końca. Po drugiej stronie Tatr, na Słowaczynie buduje się właśnie wielkie na 400 łóżek sanatorium dla gruźlicy kostnej. My narazie potrzebujemy tych 100 projektowanych łóżek, choć przecież mamy nie mniejsze potrzeby, niż sąsiednia Czechosłowacja.

L. M.

Hallo! Tu radio

Warszawa, dnia 29 stycznia 1938 r.
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,15 Pieśń „Kiedy rano wstają zorze”. 6,20 Gimnastyka. 6,40 Muzyka. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11,15 Audycja dla szkół. 11,40 Simon Barer — fortepian i Albert Sammons (skrzypce). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 13,30 Wiadomości gospodarcze. 13,45 Teatr wyobraźni dla dzieci. 16,15 Krakowski Kwartet Schrammli. 16,50 Pogadanka aktualna. 17,00 „Świat w oczach szlachcica z epoki saskiej” — felieton. 17,15 Koncert solistów. — 17,50 Nasz program. 18,00 Wiadomości sportowe. 18,10 Pogadanka społeczna. 18,15 Melodie operetkowe i filmowe na instrumentach solo-

wych (płyty). 18,30 Program na jutro. 18,35 Audycja dla wsi. 19,00 Audycja dla Polaków zagranicą. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Jak karnawał, to karnawał — koncert rozrywkowy. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Wieczornica taneczna. W przerwie ok. godz. 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny.

Poznań. 11,40 Marsze polskie. 13,00 Życie kulturalne i społeczne Poznania. 13,05 Koncert rozrywkowy. Płyty. 14,05 Przegląd giełdowy. 14,15 Zespoły i soliści Warszawy. 18,10 Wiadomości sportowe lokalne. 18,15 Program na jutro. 18,20 Skrzynka rolnicza. 18,30 Solo na wirafon. 18,45 Wesole porachunki.

SŁUCHAMY ZAGRANICĄ

18,00 Paris. Koncert symfoniczny. 20,00 Praga. „Król włóczęgów” — operetka. 20,00 Królewiec. „Student-żebak” — operetka. 20,40 Hamburg. „Monika” — operetka. 20,25 Bero-muenster. Recital fortepianowy. 21,00 Mediolan. „Człowiek śmiechu” — opera. 21,15 Bruksela franc. „Herodiada” — opera. 21,30 Wieża

Eiffel. Wieczór rozrywkowy. 22,20 Bruksela flam. „Opowieści Hoffmana” — opera.

WAŻNE DLA BIORĄCYCH UDZIAŁ W KONKURSIE

Wszyscy radiosłuchacze, którzy biorą udział w Wielkim Konkursie Zimowym niechaj nie przeoczą audycji radiowej, która nadana zostanie dnia 1 lutego o godz. 20,40. W audycji tej, celem ułatwienia rozpoznania naszych speakerów — przedstawiają się oni kolejno słuchaczom. Właściwa druga audycja konkursowa nadana zostanie we środę, 2 lutego o godz. 13,40. Naturalnie w audycji konkursowej pp. Bocheński, Opieński i Świętochowski będą zapowiadali w innej kolejności, niż w audycji rozpoznawczej. Odpowiedzi konkursowe należy wypisać na specjalnych kuponach, które zamieszcza tygodnik „Antena”.

„CZAR WALCA” W WYKONANIU ARTYSTÓW WIELKIEJ REWILI

W sobotę, dnia 29. I. o godz. 18,15 nadane zostaną przez radio fragmenty popularnej operetki „Czar walca” w wykonaniu zespołu artystów teatru „Wielka Rewia”. Przed mikrofonem wystąpią: Tola Mankiewiczówna, Janina Sokołowska, Nina Grudzińska, Witold Conti i Wojciech Ruszkowski. Operetkowa ta audycja umili słuchaczom sobotni wypoczynek.

RADIOAMATORZY WIEJSZY

zdobywają nagrody i odznaczenia.

Przypominamy, że od 1 grudnia ub. r. do dnia 28 lutego b. r. trwa wielka akcja konkursowa, polegająca na jednaniu nowych abonentów wiejskich. Każdy mieszkaniec wsi otrzyma za zjednanie w tym czasie 5-ciu nowych abonentów radiowych specjalną odznakę, a za zjednanie co najmniej 20-tu abonentów — premię w postaci książeczki oszczędnościowej z wkładem 10, 20, 50, 100 i 200,— złotych, w zależności od liczby zjednananych abonentów. O szczegółach akcji można się dowiedzieć w gminie i na poczcie. Informacji udziela też Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju w Warszawie, Moniuszki nr. 2a.

**Bezrobotny czeka na pracę i chleb
Złóż ofiarę na Pomoc Zimową!
Konto P. K. O. 70.200
Pomoc Zimowa**

GIEŁDA ZBOZOWA

Poznań, dnia 27. 1. 1938

Warunki: Handel hurtowy, parytet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.
Standarty: 1) żyto 712 g/l. 2) pszenica 742 g/l. 3) owies I 480 g/l. owies II 450 g/l.
Jęczmień a) 638—650 g/l. b) 673—678 g/l. c) 700—717 g/l.

CENY		transakcyjne — orientacyjne	
Pszenica	t. p. P.	26,75	27,25
Żyto zadne do przemiatu		21,25	21,50
Jęczmień browarowy		20,50	21,00
Jęczmień 700 — 717 g/l.		20,40	20,65
Jęczmień 673 678g/l		19,90	20,40
Jęczmień 638—650 g/l		19,85	19,90
Owies		20,75	21,25
	standartowy	19,75	20,25
Mąka psz. g. I 0-3C proc. wyc.		47,00	47,50
" " " I 0-50 " "		44,00	44,50
" " " IA 0-65 " "		41,00	41,50
" " " II 30-65 " "		36,50	37,00
" " " IIA 50-85 " "			
" " " III 65-70 " "			
Mąka żytn. gat. I 0-50		30,75	31,75
Mąka żytnia 0-65		29,25	30,25
" " " II 0-65			
Otręby pszenne, grube		17,00	17,25
" " " " " " " " " " " "		15,75	16,25
" " " " " " " " " " " "		14,25	15,00
Otręby jęczmienne		15,00	16,00
Groch Viktoria		23,00	25,00
" " " " " " " " " " " "		23,50	25,00
" " " " " " " " " " " "		13,75	14,75
" " " " " " " " " " " "		13,25	13,75
Seradela			
Rzepak zimny		58,—	54,00
Siemię lniane		48,00	50,00
Wyka latowa			
Jeluska			
Mak niebieski		81,—	84,00
Gorzycza		32,00	34,00
Rajgras angielski			
Makuch lniauy w tafiach		22,25	22,50
" " " " " " " " " " " "		19,00	19,25
" " " " " " " " " " " "		21,00	21,75
Srut Soja		24,00	25,00
Słoma pszenna luzem		5,50	5,75
" " " " " " " " " " " "		6,00	6,25
" " " " " " " " " " " "		5,85	6,10
" " " " " " " " " " " "		6,60	6,85
" " " " " " " " " " " "		,90	6,15
" " " " " " " " " " " "		6,40	6,85
" " " " " " " " " " " "			
Siano zwykłe luzem		7,60	8,10
" " " " " " " " " " " "		8,25	8,75
" " " " " " " " " " " "		8,70	9,20
" " " " " " " " " " " "		9,70	10,20

Ogólny obrót 2897 ton, w tym pszenica 395 ton, tend. spokojna; żyto 580 tendencja lekko zniżkowa; jęczmień 385 ton, tend. spokojna; owies 260 ton, tendencja ożywiła; przetwory młynarskie 762 ton, nasiona 218 ton, pastewne i inne 297 ton, tendencja spokojna.

Kronika

Sobota

29
stycznia

Kalendarz rzymsko-kato.

Piątek 28 Ildefonsa
Sobota 29 Franciszka

Kalendarzyk meteorologiczny

Piątek, godz. 10 rano. Ciśnienie atmosferyczne średnie 750 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa +5 C., najniższa +1,5 C.

Stan wody w Warcie w dniu dzisiejszym wynosi +343 cm. Temperatura wody +3,3. Wschód słońca w dniu 29 bm. o godz. 7,22; zachód o godz. 16 15. Wschód księżycy o godz. 6,12; zachód 14,53

Nocne dyżury aptek

Śródmieście: apteka 27 Grudnia, ul. 27 Grudnia 18; apt. im. dr. Marcinkowskiego w Bazarze, ul. Nowa; apt. Zielona, ulica Wrocławska 31; apt. Czerwona, St. Rynek 37; apt. przy Grobli, W Garbary 41.

Jeżyce: Apt. pod Gwiazdą, ul. Kra. szewskiego 12. **Lazarz:** Apt. św. Łazarza, ul. Strusia 9. **Wilda:** Apt. pod Koroną, Górna Wilda 61. **Dębiec:** Apt. przy ul. Dębiń 12. **Główna:** Apt. przy Krzyżu, ul. Główna sklej 6. **Sołacz:** Apt. przy ul. Mazowieckiej 19. **Staroleka:** Apt. miejsowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07, Centrala międzymiastowa — 00, Informacja tel. — 09.

Telefon 20-33 — Jan Alejnik — Fotograf - reporter, św. Marcin 57.

O czym mówią w Poznaniu...

Na długo przed ostatnimi zmianami i przesunięciami osobowymi w Zarządzie Miejskim (o czym piszemy na innym miejscu), mówiło się głośno, że dotyczyć one będą przede wszystkim wysokich urzędników, pochodzących z Małopolski, a więc jak pisze organ endecji „Kurier Poznański” i „Horrendownik” ludzi „urodzonych poza ziemią zachodnią”.

Były więc kiedyś rugi pruskie, a dziś jest na Ratuszu rugę „galicjaków”.

W związku z tymi przeniesieniami mówi się, że jeden z Naczelników z Wildy będzie musiał kluskiem, o ósmej rano startować do „Polonii”.

O innym Naczelniku na marginesie tych przesunięć mówiono, że tak go pozbaniono kompetencji, że został drobnikiem personalnym.

Z miasta

— Złote gody. Długoletni abonent „Nowego Kuriera” rencista kolejowy p. Franciszek Majchrzak i żona jego Michalina z domu Krusznona, zam. przy ul. Zórawiej 19-21 m. 4 obchodzą dziś, dnia 28 stycznia złote gody małżeńskie. Na intencję jubilatów odprawiona będzie msza św. jutro, w sobotę, o godz. 9 w kościele paraf. Serca Jezusa i św. Floriana. Ad multos annos!

— Usługi małżeńskie w starożytności. Na powyższy temat w ramach Powszechnych Wykładów Uniwersytetu Poznańskiego w sobotę, 29 bm. o godz. 20 w sali 17 Coll. Minus mówić będzie doc. dr. Hieronim Markowski. Wstęp 30 i 15 groszy.

— Popularny do Zagłębia Śląskiego. Delegatura Ligi Popierania Turystyki w Poznaniu przypomina, że 2-dniowy pociąg popularny z Poznania do Katowic obchodzi dnia 2 lutego br. o godz. 1,25 (w nocy) — powrót nastąpi dnia 4 lutego o godz. 3,44. Cena biletu na przejazd pociągiem popularnym tam i z powrotem — 12,10 zł. Uczestnikom z prowincji przysługuje 50 proc. ulga dojazdowa w promieniu od 20 do 150 km.

— Koncert jugosłowiański. Staraniem Stow. Polsko - Jugosłowiańskiego odbędzie się w niedzielę, dnia 30 bm. w sali klubu (Podgórzna 10) wieczór wokalny - muzyczny, poprzedzony odczytem WP. B. Witkowskiego p. t. „Boże Narodzenie w Jugosławii”. W części koncertowej wieczoru wystąpi trójgłos żeński „Pro Arte” pod kierownictwem prof. Marek-Onyszkiewiczowej oraz p. Ireneusz Awdycki (skrzypce). Repertuar przeważnie kompozytorów jugosłowiańskich. Początek o 18, wstęp za zaproszeniem bezpłatny. Po koncercie zebranie towarzyskie z tańcami.

— B. uczestnicy Strajku Szkolnego niosą pomoc Gdańskiej Macierzy Szkolnej. Komitet organizacyjny Stow. b. Uczestników Strajku Szkolnego Zach. Polski z lat 1901-07 zarządza w sobotę, dnia 5 lutego w salach „Restauracji w Parku Wilsona”, ul. Marsz. Focha 40, o godz. 20 Wieczór Karnawałowy

Zmiany na stanowiskach kierowniczych w Magistracie

Specjalnym ogólnikiem Tymczasowy Prezydent st. m. Poznania zarządził szereg zmian osobowych na stanowiskach kierowniczych w Zarządzie Miejskim.

Dr. St. Czaż, dotychczasowy Naczelnik Wydziału I Ogólnie Organizacyjnego Magistratu przesunięty został na stanowisko naczelnika Wydziału Majątku miejskiego. Miejsce jego zajmie p. Gracjan Drost z inspekcji miejskiej.

Innym okólnikiem Tymczasowego Prezydenta ustalono nowy podział funkcji i przydziału decernatów. Dr. St. Czaż otrzymał nadzór nad Wydz. Prawnym, Administracji Zleconej, Lombardem, Mleczarnią itd.

Dr. St. Klusek, dotychczasowy Naczelnik Wydziału Majątku miejskiego obejmie Wydział mieszkaniowy.

Wydział Kultury i Sztuki, dotychczasowy decernat p. wiceprezydenta Zygmunta Zaleskiego obejmie p. Nowicki.

Z resortu p. Nowickiego wyłączono jednak „Teatr Wielki”, który pozostanie nadal pod kierownictwem wiceprezydenta Z. Zaleskiego.

P. Stanisław Robiński z Inspekcji miejskiej obejmie kierownictwo wyodrębnionego przedsiębiorstwa „Polski Wodomierz”, które do dziś budżetowo i administracyjnie stanowiło część organiczną Wodociągów Miejskich.

Wszystkie te zmiany uzyskują, jak informuje wspomniany wyżej okólnik, ważność w dniu 1 lutego br.

Mówi się również o tym, że Tymczasowy Prezydent ma zamiar znieść stworzoną przez b. Prezydenta Więckowskiego instytucję usprawniającą kontrolę t. zw. inspekcję miejską. Z trzy osobowej obsady inspektorów miejskiego samorządu, przeniesiono dotychczas na inne stanowisko p. Drosta i Robińskiego. (b)

Rokowania o układ zbiorowy pracy dla pracowników miejskich

Wczoraj w Ratuszu odbyła się konferencja wstępna przedstawicieli zarządu m. Poznania z przedstawicielami związków zawodowych w celu ustalenia zasad umowy zbiorowej mającej uregulować warunki pracy i płacy pracowników miejskich fizycznych. Zarząd miejski reprezentowali pp. wiceprezydent m. Zaleski, radca Czaż i nac. Krajewski. Pracownicy reprezentowali przedstawiciele Z. Z. P., P. Z. Z. „Praca” i Z. Z. Z. Z ramienia Zjednoczenia Zawodowego Polskiego pertraktacje prowadzą

pp. L. Sobkowiak, T. Antoszewski i W. Pawlak.

Obie strony wysunęły własne projekty, które przedyskutowano. Druga konferencja w tej sprawie odbędzie się jutro, w sobotę. Rozbieżność poglądów i stanowisk jest znaczna, jednakże rokowania toczą się w atmosferze sprzyjającej. Przedstawiciele zarządu miasta okazali dużo zrozumienia dla postulatów związków zawodowych. Można więc spodziewać się pomyślnego przebiegu i rychłego zakończenia rokowań.

A. B. C. przeprosza senatora Jeszkego

Poznań, 28. 1.

Warszawskie piśmiśko t. zw. „narodowo - radykalne” zamieściło jesienią ub. r. oszczerczą napaść na senatora dr. Witolda Jeszkego z Poznania. W związku z tym p. sen. Jeszke przesłał do redakcji „A. B. C.” sprostowanie z żądaniem odwołania niesłusznych zarzutów.

Ponieważ „A. B. C.” sprostowania tego nie zamieściło, dr. Jeszke zażądał redaktora odpowiedzialnego tego pisma Kazimierza Bobińskiego o zniesławienie i zniewagę. Rozprawa wyznaczona została na dziś o godz. 12 przed poznańskim Sądem Okręgowym.

W związku z tym „A. B. C.” rozpo-

częło z oskarżycielem prywatnym pertraktacje ugodowe, w wyniku których ukazało się w dzisiejszym numerze na stronie pierwszej oświadczenie redakcji, w którym się tłumaczy, że sprostowanie dr. Jeszkego nie zamieściła „przez przeoczenie”.

Dał się oświadczeniu tym czytamy: „...stwierdziliśmy, że zarzuty podniesione przeciw dr. Jeszkemu oparte były na informacjach osób niewiarogodnych i poddanych pod obserwację psychiatryczną. Przekonawszy się, że informacje te są nieprawdziwe i krzywdzące dr. Jeszkego, wyrażamy ubolewanie z powodu zamieszczenia powyższego artykułu.”

Zdrowie dziecka - to zdrowie Polski

Kwsta na rzecz bezrobotnej młodzieży i dzieci

W dniach 1 i 2 lutego br. odbędzie się na terenie całego Woj. Poznańskiego kwsta publiczna na rzecz bezrobotnej młodzieży i dzieci.

Spółczesność polska zdaje sobie dobrze sprawę czym dla Narodu i Państwa jest zdrowie i z życia zadowolona młodzież. Wszak szumnie nazywamy ją podporą kraju! A teraz popatrzmy na życie tej młodzieży. Mamy paręset tysięcy ludzi znajdujących się od lat całych bez pracy. Ludzie ci mają rodziny, mają dzieci. Co oni mogą tym dzieciom dać, jaki

światopogląd może sobie wyrobić dziecko, które od swego zarania styka się z nędzą, które nie zdaje sobie sprawy, że mogą istnieć jakieś znośniejsze warunki życia. Z dzieci tych tworzą się przedwczesni starcy, młodociane umysły przenika gorzyc i pesymizm, a przecież to nasi najmłodsi obywatele i naszym obowiązkiem jest pomóc im, podnieść moralnie, natchnąć wiarą, a nade wszystko dać im trochę radości, bo młodzież musi być naprawdę młoda! Wspólny wysiłek społeczeństwa, które umie sobie choć raz odmówić

na rzecz Macierzy Szkolnej w Gdańsku. — Spodziewamy się, że obywatelstwo wielkopolskie tłumnie popieszy na zabawę Stowarzyszenia. Wstęp 1 zł, bilety w sekretariacie Wielkie Garbary 33 m. 2.

— Dancing na bezrobotnych. Komisja imprez M. K. O. do walki z bezrobociem w Poznaniu, urzędza w dniu 1 lutego o g. 20 w cukierni Ziemiańskiej dawn. Wielkomięska przy ul. Fredry 13 — Dancing-Bridge, połączony z tombolą i niespodziankami. — Wstęp 49 groszy. Cały dochód na dzieci bezrobotnych m. Poznania.

Oświata robotnicza

— Oświata Pozaszkolna. Wykłady popularne Uniwersytetu Powszechnego odbędzie się w piątek, dnia 8 bm. (ul. Różana 2-3) w szkole powszechnej nr. 32. Pierwszy wykład p. t. „Chów drobnego inwentarza na ogródkach działkowych” — wygłosi p. dr. J. Szuman. Dalsze dwie godziny poświęcone są życiu i twórczości Jana Kasprzycza. Początek punkt. o godz. 19.

Z życia organizacyj

— Zabawa karnawałowa drukarzy. Oddz. Poznański Związku Zawodowego Drukarzy urzędza w sobotę, dnia 29 stycznia br. od godz. 8 wiecz. do rana wielką zabawę karnawałową w sali p. Heyduckiego przy ulicy Maszalskiej 8a. Czysty zysk przeznaczony jest na bezrobotnych drukarzy. Zabawa urozmaiconą będzie licznymi niespodziankami, a szczególnie wyborem królowej balu.

— Walne zebranie Związku Strzeleckiego Z. S. Urbanowo - Winlary. Roczne w. zebranie oddziału odbędzie się w dniu 29 bm. o godz. 18,30 w świetlicy przy ul. św. Stanisława 36.

— Katolicki Związek Abstynentów — Koło Śródmieście. W sali św. Wojciecha odbyło się walne zebranie koła. Po sprawozdaniu członków ustępującego zarządu i komitatu rewizyjnej udzielono mu pokwitowania. Nowy zarząd wybrano w nast. składzie: prezes — p. Bensch Julian, sekretarz — p. Szudarek, skarbnik — p. Szafranski.

rozrywek codziennych w imię pomocy potrzebującym, powinien być kierowany troską o naszą młodzież, o jej zdrowie i przyszłość, bo jaka młodzież taka będzie przyszłość naszej Ojczyzny.

„A więc wszystko dla naszych dzieci” — pod tym hasłem odbędzie się dnia 1 i 2 lutego zbiórka uliczna w Poznaniu.

W dniu zbiórki każdy, chociażby najmniejszym datkiem winien dowiedzieć, że rozumie i stara się spełnić jak najlepiej ciężary na nim obowiązki społeczny.

Zainteresowanie loterią fantową na bezrobotnych

Zorganizowana przez Miejski Komitet Obywatelski w Poznaniu loteria fantowa na rzecz bezrobotnych cieszy się dużym zainteresowaniem. Przede wszystkim należy podkreślić, że większe firmy przemysłowo-handlowe oraz instytucje państwowe i prywatne zakupiły po kilkaset losów każda celem wydania ich między swoich urzędników.

Loteria Komitetu bowiem zakrojona została na bardzo szeroką i poważną skalę. Cennych wygranych jest kilka tysięcy, w tym kilkanaście takich, które przewyższają swoją wartością cenę losu tysiąckrotnie. Ciągnięcie publiczne w Ratuszu odbędzie się przy końcu lutego. Niech każdy zatem zaopatrzy się w los za 50 groszy.

Rozsprzedają losów zajmują się wszystkie kolektury poznańskie oraz większe firmy handlowe.

Stary Rynek w Poznaniu

W ramach odczytów naukowych Muzeum Miejskiego mówić będzie w niedzielę 30 bm. konserwator wojewódzki dr. Witold Dalbor. W odczycie swoim poruszy dr. Dalbor ważne zagadnienia konserwacyjne i konserwatorskie dotyczące Starego Rynku, oraz innych zabytkowych dzielnic miasta. Wykład zilustrują fotografie, eksponaty muzealne, oraz rysunki, które miłośnikom zabytków Poznania pozwolą zorientować się w całokształcie zagadnienia podjętych prac około nadania miastu właściwego mu wyglądu, zgodnego z rolą historyczną i kulturalną Poznania.

Odczyt odbędzie się o godz. 12,15 w salach Muzeum Miejskiego przy ul. Marszałka Focha 18. Wstęp na odczyt wolny.

Na marginesie statystyki wynalazczości

Polska nie należy do krajów o bogatej twórczości wynalazczej. Wymownie o tym świadczy statystyka zgłoszonych wynalazków i wzorów użytkowych, z której wynika, że Polska pod tym względem wlecze się na szarym końcu.

Warto dla przykładu przytoczyć kilka cyfr. Oto w 1935 roku zgłoszono wynalazków i wzorów użytkowych w celu opatentowania: w Niemczech, przodujących pod tym względem — 109.944, w Stanach Zjednoczonych Ameryki — 58.344, w Japonii — 57.633, w Anglii — 36.126, we Francji — 19.066, w Kanadzie — 10.882, w Polsce zaś tylko 4557. Wyprzedzają nas w tej dziedzinie Włochy, Szwajcaria, Czechosłowacja, Austria, Belgia i Szwecja, a Węgry i Holandia wykazują niemal tę samą cyfrę, co Polska.

Jeśli się bliżej przyjrzymy naszej własnej statystyce wynalazczości, okaże się, iż na 1723 udzielonych w Polsce patentów, tylko 406 dotyczyło wynalazków krajowych, a reszta, tj. 1317, stanowiły patenty na wynalazki zagraniczne.

Powyższa statystyka ilustruje do pewnego stopnia napięcie procesów produkcyjnych w poszczególnych krajach. Kraje o wielkiej dynamice rozwoju przemysłowego, szukające nowych dróg dla swej produkcji, jak Niemcy i Japonia, idą w pierwszym szeregu wynalazczości.

I w Polsce zapewne wiele się zmieni pod tym względem. Dowodzi tego już obecnie stałe zwiększanie się liczby tych przedsiębiorstw, które występują z nowościami i ulepszeniami technicznymi w swej produkcji np. na Targach Poznańskich. Dowiadujemy się, że dyrekcja Targów już dzisiaj — na parę miesięcy przed ich otwarciem — otrzymuje od licznych wystawców zawiadomienia, iż wystąpią oni z nowymi ulepszeniami wzorami swych wytworów.

Mimo wszystko więc nie można twierdzić, by w zakresie modernizacji i ulepszeń technicznych produkcji przemysłowej panował w Polsce zastój.

M. Ch.

Sprawa napadu na „Nowy Kurier“ przed Sądem Okręgowym

Prasa „narodowo-radykalna“ w dalszym ciągu gloryfikuje „bohaterów“ tej afery

Czytelnicy nasi pamiętają jeszcze bandycki napad na redaktora naczelnego „Nowego Kuriera“ p. mgr Stanisława Zawadzkiego w dniu 3-go marca ub. roku.

Do redakcji „N. K.“ przybyło trzech osobników, żądając widzenia się z p. red. Zawadzkiem. Wprowadzeni do gabinetu redaktora naczelnego, nie przedstawili się nawet, aroganckim tonem zaczęli domagać się wyjawienia autora artykułu p. t. „Mit Berezy“.

W pewnym momencie jeden z nich uderzył trzymany w ręce kastetem redaktora Zawadzkiego w prawą kość policzkową. Mgr Zawadzki usiłował napastnika ubezwładnić, przeszkodził mu jednak w tym dwaj pozostali bojówkarze.

Napastnicy rzucili się do ucieczki. Jeden z nich niej. Stefan Golachowski, został przytrzymany przez pracowników drukarni, dwaj pozostali, wśród nich również ich herszt, zbiegli. Mimo to, jeszcze tego samego dnia policja ustaliła ich tożsamość i dokonała aresztowania.

Głównym napastnikiem okazał się student wydziału rolniczo-leśnego U. P. Tadeusz Motz, dwaj pozostali Lech Duszyński i wspomniany już Golachowski byli również studentami U. P. Wszyscy trzej zaliczają się do t. zw. ruchu „narodowo-radykalnego“ grupy „ABC“.

W październiku ub. r. wyznaczona była przed Sądem Grodzkim rozprawa przeciwko młodocianym bojówkarzom ONR-owskim. Na rozprawę stawili się jednak tylko Golachowski, dwaj pozostali z Motzem na czele się nie stawili. Golachowski skazany został na cztery miesiące aresztu.

W dniu dzisiejszym odbywa się przed Sądem Okręgowym rozprawa odwoławcza przeciwko Golachowskiemu. W związku z tym dzisiejsze „ABC“, — które po dokonaniu napadu zamieściło szereg notatek, gloryfikujących wyraźnie bojówkarzy, — pisze o nich znów w sposób, usiłujący zrobić z nich „męczenników idei“. Golachowskiego bronił na jeden z czołowych działaczy O. N. R. adwokat Kurcyusz.

Zadaniem Kurcyusza ma być również obrona redakcji „ABC“ w sprawie z oskarżenia senatora dr Jeszkego, o czym piszemy na innym miejscu.

Wypadki

— **Konsument denaturatu.** Wczoraj po południu padł na ulicy przy zbiegu Wielkiej i Ślusarskiej nieprzytomny mężczyzna. Lekarz Pogotowia (66-66) stwierdził zatrucie denaturatem i przewiózł pijaka do oddziału psychiatrycznego Szpitala Miejskiego na Grobli.

— **Zgon nieznanego wędrownego.** W obozisku przy Granow Król, w pow. wrzesińskim zmarł w nocy na 21 bm. nieznanego wędrującego mężczyzna, który chodził po prośbie, podając się za niej. Jana Szymkowiaka.

— **Nieudany zamach samobójczy.** W pobliżu dworca kolej. na Dębcu targnęła się na życie 25-letnia Maria Lewandowska, zam. przy ul. Świerczewskiej. Pog. Rat. (66-66) po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperatkę w stanie niegroźnym do szpitala miejskiego.

— **Ofiary ruchu kołowego.** Na ul. marsz. Focha 193 najechał autobus Marię Jakubowską, zam. na Kaponierze. Po udzieleniu pomocy przez Pogot. Rat. (66-66) chorą odwieziono do domu. — Na ul. Przemysłowej podczas wyjazdu wozu z pewnego podwoźca cyklista Wiktor Zmudzinski, chcąc uścisnąć się z jeźdźcą na rowerze i złamał kość śródramiową. Pogotowie (66-66) przewiozło ofiarę wypadku do leczenia klinicznego.

Komunikaty teatralne

— **Teatr Wielki.** Dziś operetka „Lizystrata“. Przedstawienie związkowe. W sobotę opera „Carmen“ w inscenizacji i reżyserii Wiktora Bregy. Kierownictwo muzyczne dyr. dr. Zygmunt Latoszewski. Dyrekcja powodująca się powodzeniem, jakie odniósł tenor Dinu Badescu, zaangażowała go na występ w niedzielę, dnia 30 bm. w op. „Rigoletto“. Drugim gościem będzie baryton król opery w Bukareszcie Serban Tasian, zwany „rumuńskim Batisttinim“. Tasian kreować będzie rolę Rigoletta.

— **Teatr Polski.** Dziś, w piątek i jutro w sobotę „Romans z wymówieniem“. W niedzielę o godz. 16 „Dobra wróżka“.

Główny napastnik Motz jest rzeźnikiem w dalszym ciągu nieuchwytny, choć — jak nam wiadomo — mieszka w Szamotułach, gdzie zatrudniony jest w Olejarni.

Szczegółowe sprawozdanie z dzisiejszej rozprawy zamieścimy jutro. (X)

Srebrny jubileusz Starosty Krajowego Begalego

Starosta Krajowy p. Ludwik Begale i małżonka jego p. Zofia z domu Wilczewska obchodzą w dniu dzisiejszym 25 rocznicę ślubu.

P. Ludwik Begale pełni funkcję Starosty Krajowego od 15 lat; w dniu 15 stycznia 1923 r. wybrany został na to stanowisko przez Sejmik Wojewódzki; wybór ten zatwierdziło Ministerstwo w dniu 3 marca. Oprócz obowiązków Starosty Krajowego sprawował p. Begale wzgl. sprawuje czynności przewodniczącego dyrekcji Ubezpieczalni Krajowej, rady zarządzającej Zakładu Ubezpieczeń Urzędników Prywatnych, przewodniczącego Rady i Wydziału Rady Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu, wybrany został członkiem Państwowej Rady Samorządowej, należy do Komitetu Redakcyjnego „Ruchu Prawniczego“, „Ekonomicznego i Socjologicznego“. Jest wiceprezesem Zarządu Okręgu Wielkopolskiego Polskiego Czerwonego Krzyża, wice-

prezesem Głównego Zarządu Opieki Polskiej nad Rodakami na Obczyźnie, prezesem Komitetu budowy pomnika Serca Jezusowego w Poznaniu. W roku 1923 odznaczony został krzyżem oficerskim Orderu „Polonia Restituta“ za gorliwą i pełną poświęcenia pracę.

P. Zofia Begale rozwija wydatną działalność społeczną m. in. na terenie Tow. Ogródków Działkowych „Warta“ oraz Tow. Pomocy Inteligencji. Jest odznaczona srebrnym Krzyżem Zasługi.

Na intencję jubilatów odbyło się dziś rano nabożeństwo w kościele św. Józefa. Mszę św. odprawił ks. kan. Zborowski; drugą mszę św. cichą przy bocznym ołtarzu odprawił ks. radca Sulek. O godz. 12 złożyli pp. starostom życzenia urzędnicy Starostwa Krajowego.

Do życzeń, towarzyszących jubilatowi, przyłącza się również nasza redakcja. (X)

Pożyteczna broszurka

O możliwościach ekspansji gospodarczej kupiectwa i rzemiosła na Polesiu i Wołyniu

Nakładem Towarzystwa Rozkoju Ziemi Wschodnich jako wydawnictwo nr. 2 Koła Młodych TRZW z cyklu „Młodzi na Ziemi Wschodniej“ ukazała się pożyteczna broszurka pt. „Uwagi i dane o możliwościach ekspansji gospodarczej kupiectwa i rzemiosła polskiego na Polesiu i dodatek informacyjny o Wołyniu“.

Broszura ta jest rezultatem dwumiesięcznych studiów członków Koła Młodych na Polesiu. Zawiera ona aktualne dane o możliwościach osiedlenia się kupców, rzemieślników, drobnych przedsiębiorców wszelkiego rodzaju oraz przedstawicieli wolnych zawodów w 27 miastach i miasteczkach Polesia i Wołynia. Informacje poprzedza artykuł p. Stanisława Trusiewicza.

Omawiane wydawnictwo spełni swe

Zjazd pracowników samorządowych

W niedzielę 30 bm. odbędą się walne zebrania delegatów Stow. Urzędników Poznańskiego Samorządu Wojewódzkiego w Poznaniu według następującego programu: godz. 9 nabożeństwo w kościele św. Kazimierza (Śródka — Zakład Głuchoniemych, Bydgoska 4a). Po nabożeństwie śniadanie w sali jadalnej Zakładu Głuchoniemych. O godz. 11,30 rozpocznie się walne zebranie w sali sejmikowej Starostwa Krajowego, Al. Marcinkowskiego 29.

Wacusiś mówi:



— Jakbym miał samochód, tak Szewrore, zaś bym wszystkie miasta — obojętnie powiatowe nie powiatowe objeżdżał i kumpli bym cały wódz nabrał. Ja sam — to nie tak bezpiecznie, a tak jak więcej kumpli, to każdy coś zauważy i trudniej o wypadek A jakby sie kaczone, czy innego gada przejechało, zaraz trzeba pogadać z gospodarzem — pare ładnych słówek, to

już pomyśli, że ma przed sobą adwokata, czy obrońcę. I jeszcze czapko numer nakryć do nierozpoznania. Dzisiaj trzeba wszystko mieć na kombinacji, aby kręcić i mataczyć i zaś człowiek biegle jest w tym wszystkim jak prawnik. Tylko prawnik zagłada więcej paragraf i zaś trzech woźnych niesie za nim akta i wyjątki, a człowiek ma sobie paragrafy w głowie.

Kobit na samochód bym nie brał. — To jest zupełnie odpowiedzialna rzecz. Sznupe robi, kręci jak wiatrak i dlatego przeważnie właśnie holinder człowiek robi razem z całym wozem drajftirła na telegraficznym ślupie. Przecie krytyka jest zupełnie!

Władysław Orłowski - prezes, Stróżyk Ign., Horia Józef, Perz Stanisław, Michałowski Andrzej. Zaznaczyć należy, że w roku sprawozdawczym urzędowo święcone kosztem 120.00 zł. Urządzono wspólną gwiazdkę dla pięciu miejscowych placówek — ponadto obdarowano najbardziej potrzebujących członków gwiazdką wartości 257,50 zł. Dzięki należytemu kierownictwu Legia z dnia na dzień zdobywa coraz większą popularność i nowych członków. Na dowód tego ostatniego jest fakt, że z dniem 10 stycznia ub. r. powstała samodzielna placówka Organizacji Legii w Plewiskach pow. Poznań, Dn. 1 sierpnia ub. r. powstała w Zabikowie, dn. 5 września ub. r. w Borku pow. Gostyń, dn. 9 września 1937 r. w Głównie.

Z ekranu

„NIEWINNIE SIĘ ZACZEŁO“.

Wyświetlany w kinie „Słońce“ film należy do seryjnie ostatnio wyprodukowanych filmów, gdzie bohaterami są dziennikarze. Mimo stempla swej seryjności film jest zrobiony bardzo inteligentnie. Sceny komediowe są przeprowadzone z wielkim umiarem i wyczuciem humoru. To też widownia bawi się doskonale. W roli sympatycznego reportera występuje Tyrone Power, a przemiłą kapryśną milionerkę odtwarza Loretta Young. W nadprogramie kreskówka i tygodnik PAT'a.

— 2 — dni pobytu w Katowicach 2-dniowy pociąg popularny do Katowic odchodził dnia 2 lutego br. o godz. 1.25 (w nocy) — po wrót dnia 4 lutego o godz. 3.44. W programie zwiedzanie miasta Katowic. Cena biletu tam i z powrotem — 12.10 zł. Uczestnikom z prowincji przysługują 50-procentowa ulga dojazdowa w promieniu od 20 do 150 km. Pociąg zatrzyma się w Środzie, Jarocinie Pleszewie i Ostrowie.

Odcinek kulturalny

„Aida“ - Dinu Badescu

Teatr Wielki — Opera.

Poznań, dnia 27 stycznia.

Była to jedna z najlepiej przygotowanych oper tego sezonu, tak pod względem opracowania muzycznego - wokalnego, jak i szaty inscenizacyjno-scenograficznej. Nazwiska Dinu Badescu i Stani Zawadzkiej przyciągnęły tłumy publiczności.

P. Badescu w roli Radamesa był świetny. Jest to już artysta wielkiej miary o wysoko wartościowym głosie. Zauważyliśmy duży postęp u tego śpiewaka od czasów zeszłorocznej „Tosci“. Tak wokalnie jak aktor Radames był postawiony silnie.

Jeśli chodzi o pierwsze — to ma p. Badescu dobrze postawiony, lekki i przyjemny głos, o tendencji barwy raczej lekko bohaterskiej, to też rola Radamesa odpowiednio dała mu w zupełności; co więcej, dzięki tym warunkom nadał on jej postaci naprawdę przemawiającą. Głos wypracowany, osty gdzie trzeba, miękki w scenach lirycznych, o pełnym brzmieniu, w połączeniu z inteligentnym wyczuciem ekspresji dramatycznej sugerował słuchaczy iluzję przeżyć. Aktorsko p. Badescu rolę odtworzył wzorowo: ograniczając ruchy i gesty (powinien być nauczycielem na naszej scenie), nadał im charakter syntetyczny, co szalenie dobrze

wpłynęło na całość roli.

Tego opanowania ruchów nie miała p. Zawadzka. Gesty były zupełnie rozproszone i nadużywane; to już wyglądało na szarżowanie, a szanująca się artystka tego nie robi. Wokalnie p. Stani Zawadzka oddała rolę Aidy świetnie. Ładne piano, silna i pewna góra, wysoka technika głosowa — złożyły się na prawdziwą Aida.

Mówiąc o p. Zawadzkiej nie możemy nie wspomnieć o jej ekscentrycznych strojach. Nie przypominam sobie opery, w którejby ta artystka nie miała sukni z trenem. Jest to okropne przyzwyczajenie, które już przerosło się w chorobliwą manię. Gdyby je-

szcze ten ogon pogłębiał charakter przeżyć — no, to pół biedy; tymczasem nie tylko nie pogłębia, ale czyni go (charakter przeżyć) zupełnie płaskim, efekciarskim. Dzieje się to z wielką szkodą dla całości wokalne, bo widz — nie słuchając śpiewu — skupia uwagę w trwożnym oczekiwaniu, rychło się artystka przewróci. Proszę mi wierzyć, że ta ogoniarstwo i odkrywianie nóg estetycznych wrażeń nie dają. (Skądinąd śmiem wątpić, że niewolnice ówczesne — choćby królewskiego rodu — nosiły takie akuraty suknie.)

Z reszty solistów wybił się zdecydowanie silną kreacją p. Maj.

P. dyr. Latoszewski prowadził orkiestrę zdecydowanie ostro, trzymając ją w ryzach. Rytmika oddana,estrojenie gry już dawno nie było tak dobre.

Uzupełniały całość świetne dekoracje z trafnymi inowacjami p. Szpingiera.

Władysław Binek.

Artystyczny teatrzyk lalek „Kuku“

Pałac Działyńskich

„JASELKA“ — OPRAC. KUKIEŁK. BOL. ROSIŃSKI — „DZIEMY NA DZIADY“ — SZOPKA POZNAŃSKA SATYR. - POLITYCZNA. TEKSTY PROF. H. SZCZERBOWSKIEGO I STEF. DROWICZA.

Po zmontowanym naogół starannie i pomysłowo „Panu Twardowskiem“ — Stan. Roy'a, wznowiła ruchliwa scenka „Kuku“ zreczenie powiązana z intermediami świeckimi o treści wesolej i satyrycznej „Jaselka“.

Organizatorzy z prof. Władysławem Rosińskim na czele, wiele musieli przełknąć

Miasto Srem pod wodą

Kilka wsi i gromad zalanych



Fot. Alejnik — Poznań.

Dwa fragmenty z klęski powodziowej, która dotknęła Srem i okolice. Na lewo zdjęcie przedstawia parcele ogródków działkowych, zasadzone drzewkami, które wystają z wody. Na prawo zalana droga, na której komunikacja odbywa się na łodziach.

Dzisiaj rano — jak nam donoszą ze Sremu — stan poziomu Warty pod Sremem nie podniósł się i wynosi jak wczoraj 3,04 mtr. Woda zalała w mieście Promenadę, częściowo ulicę Małą Łazienkową, Klasztorną i Al. Poznańską. Ponadto pod wodą znajdują się ulice: Parkowa, Franciszkańska, Dudkiewicza i Farna. Zalany jest również Park Miejski i Targowica. Obawę budzi możliwość wtargnięcia wody do stacji transformatorów przy ul. Nadbrzeżnej, co pozbawiłoby Srem i okolice energii elektrycznej i oświetlenia. Również jest obawa o słupy przewodów o wysokim napięciu, które znajdują się w wodzie, co łatwo może spowodować nieszczęście. Zarząd Miejski uruchomił na zalanych ulicach komunikację na łodziach.

Północno - zachodnia część Sremu otoczona jest przez wielkie jezioro, utworzone przez wezbrane fale rzeki. Pola i łąki okolicznych wsi znajdują się całkowicie pod wodą. Najbardziej zalane są wsie: Sosnowiec, Łęg, Karcz, Mechlina, Zbrudzewo, Psarskie oraz gromada Gogolewo. Mieszkańcy tych wsi w obawie przed wodą zmuszeni zostali schronić się wraz z całym inwentarzem na strychy swych domostw. Istnieje słuszną obawa, że o ile woda pozostanie na polach przez czas dłuższy, to tegoroczne zbiory należy postawić pod dużym znakiem zapytania.

W dniu wczorajszym delegacja, nawiedzonych klęską wsi, udała się do starosty powiatowego, gdzie przedstawiła swoje żale.

Delegacja podkreśliła, że mieszkańcy tych wsi są narażeni na olbrzymie straty przez prawie co roku wylów Warty. Wła-

ściwie winny przeprowadzić prace, które by w przyszłość w razie zalewu uchroniły najątek i dobytek obywateli.

TELEGRAMY

Zawałił się most nad Niagarą

Niagara Falls, 28. 1. (PAT).

Most nad słynnym wodospadem Niagary pod naporem zwałów lodowych zawałił się. Niebezpieczeństwo groziło już od 24 godzin, a w międzyczasie prowadzone były roboty celem zabezpieczenia mostu przed katastrofą.

Na miejsce katastrofy zjechało się około 15 tysięcy turystów z Kanady i St. Zjednoczonych, pragnących obejrzeć zawałony most.

Inżynierowie, którzy kierowali pracami nad wzmocnieniem mostu, stwierdzają, że uniknąć niebezpieczeństwa nie można było, gdyż katastrofa nastąpiła co najwyżej w ciągu 2 sekund. Jeden z robotników, który znajdował się na przebie, które się zawałowało, oddalił się od miejsca wypadku dosłownie w ostatniej chwili, co uratowało mu życie. Komisja badająca przebieg wypadku z ramienia Ontario Power Co ocenia straty na milion dolarów.

Wzmocnienie floty angielskiej na Morzu Śródziemnym

London, 28. 1. (ATE).

„Daily Express“ donosi o możliwości ponownego wzmocnienia patrolującej na Morzu Śródziemnym floty angielskiej. Pismo na korzyść tej tezy przytacza liczne wypadki korsarstwa, które zdarzyły się w ostatnich czasach oraz śmiało napaść na okręt angielski „Lake Geneva“.

Rząd angielski — jak pisze dziennik — otrzymał już od admiralicji do-

kładny raport zawierający wszystkie szczegóły napaści łodzi podwodnej. Rząd powziął musi odpowiednio zarządzenia, ażeby podobne wypadki nie mogły się więcej powtórzyć na Morzu Śródziemnym. Przy czym pismo daje do zrozumienia, że w razie dalszych zamachów na komunikację na Morzu Śródziemnym przywrócone zostanie patrolowanie dróg morskich przez samoloty, co ostatnio zostało zarzucone.

Wypadki na prowincje wymagają sprawnej organizacji ze względu na koszty przejazdu 8 osób zespołu zainteresowanego tego rodzaju widowiskami jak dotąd u nas — nikłe. Rozwój teatryku wymaga stałych zasilków i opieki.

Mimo to teatrzyk „Kuku“ zdołał zyskać popularność i w dalszym ciągu niepokoi swoją żywotnością! śmiało kroczy do coraz ciekawszych eksperymentów w dziedzinie techniki kielkowej w Polsce.

Brak materiału repertuarowego, dostosowanego do wymagań nowoczesnego i programowego wychowania młodzieży u nas a także kłopot w wyszukiwaniu atrakcyjnych momentów, by co dzień „wzięło“ bez uciekania się do okólników władz szkolnych.

Następnie należy dopiero uczyć przyszłych wypowiedzi - aktorów. — Jest to zupełnie nowa umiejętność artystyczna, jak zapewnia z zapalem prof. Roguski, którą należy podnieść do wyżyn prawdziwej sztuki.

Wiele widać pracy i wysiłków w pomysłach niekiedy ciekawych dla „wtajemniczonych kukielkarzy“ przy odegraniu „Jasełek i Szopki“, co w dużej mierze zasługą jest przejściowo zatrudnionego w charakterze reżysera w „Kuku“ zawodowego aktora i społecznika Bolesł. Rosińskiego.

Przed kilku dniami wystawił teatrzyk szopkę „Idziemy na dziady“ i ulokował się gościnnie w luksusowym apartamencie „Adrii“ — Plac Wolności 19.

Zamiast jednak 10 przedstawień, jak głosił afisz, dano tylko 3 przedstawienia.

To cośmy widzieli w ostatni wtorek, obecni przedstawiciele prasy w Pałacu Działyńskich, gdzie powtórzone premierową szopkę „Idziemy na dziady“ — (Schodzimy na dziady), włączamy zdziwienie na obojętność, z jaką się spotykały świetne teksty Stef. Drewnicza (Dziadus, Komornik i Film)

oraz prof. Henr. Szczerbowski (Kominarz, Kumoszki, Dama dobroczynna z Ostrogo) nie doczekawszy się conajmniej 25 przedstawień w „Adrii“, czujących na przejawy życia społeczno - politycznego, zamożniejszych obywateli Poznania i okolicy.

Szopka podzielona na dwie części, z których jak zwykle ostatnia jest znacznie mocniejsza.

Lalki, projektu prof. Roguskiej, w całej okazałości święcą sukcesy, mając precyzyjnych „poruszaczy“ o dużej skali możliwości technicznej wygrywania. I tutaj znów mi przyjdzie zwrócić uwagę pana reżysera na zasadniczy ton, wypowiedzianych tekstów.

— Więcej jeszcze brawury a subtelności i lekkości w piosenkach — unikaniu krzyków w prozie. Do najlepiej wykonanych postaci zaliczyć należy (Kominarza — p. Mirski, świeży tembr głosu i dobra dykcja — jest to amant „Kuku“) oraz „Dziadus“ — znakomity i przemiły w wykonaniu komika „Kuku“ p. Kotta.

Bardzo się podobały Kumoszki w wykonaniu (dobrze podłożona melodia), aktorki Broniczowej i Lewickiej oraz cięte dowcipy zapowiadaczy „Antka i Kantka“ — „Pałac Strachów, róg Marcina i Kantaka“ i wreszcie tańce ludowe.

Sprawnie akompaniował wyrabiający się dopiero p. Nowicki. Opracowanie reżyserkie tekstów szopki i montaż programu Bol. Rosińskiego. Przedstawienie Szopki — było naogół świetne i suto oklaskiwane.

Różne

Znaczkę pocztową, wydaną z okazji imienin Pana Prezydenta Rzplitej. Z dniem 1 lutego r. b. ministerstwo poczt i telegrafów wprowadza do obiegu nowe znaczki wartości 15 i 30 gr z podobizną Pana Prezydenta

Szczegóły eksplozji w laboratorium

Paryż, 28. 1. (ATE).

Straszliwa eksplozja w laboratorium miejskim w Villejuif pod Paryżem spowodowała ogółem 14 wypadków śmierci. 7 ciężko rannych osób znajduje się w szpitalu. Do tychczas ustalono jedynie personalia 5 osób, gdyż ciała innych ofiar zostały zniekształcone do tego stopnia, iż nie można ich zidentyfikować. Dotychczasowe śledztwo nie wykryło jeszcze przyczyn wybuchu, ogólnie jednak przyjmuje się, że nie chodzi tu o zamach.

Cech piekarzy wypowiedział umowę zbiorową

Jak się dowiadujemy, zarząd Cechu Piekarzy wypowiedział w tych dniach umowę zbiorową, zawartą w grudniu ub. r. z Oddziałem Czeladzi Piekarskiej Zw. Zawodowego Robotników Zatrudnionych w Przemysle Spożywcym. Wypowiedzenie umowy opiewa na dzień 28 lutego b. r. Blizsze szczegóły w numerze jutrzejszym. (X)

Ogłoszenie

W sprawie postępowania układowego dotyczącego majątku Benona Marxa, Łukaszewko pow. gnieźnieński, Wojewódzki Urząd Rozjemczy w Poznaniu orzeczeniem z dnia 26 stycznia 1938 r. postanowił:

- I. Na zasadzie art. 73 Rozp. Prez. Rz. z 24. X. 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 5 poz. 59/1936) otworzył postępowanie układowe do majątku dłużnika.
 - II. Wyznaczyć dłużnikowi i wierzycielom termin 6 miesięcy, licząc od uprawomocnienia się niniejszego orzeczenia, do zawarcia układu, a to pod rygorem wszczęcia postępowania likwidacyjnego.
 - III. Ogłoszenia dotyczące postępowania układowego umieszczać w „Nowym Kurierze“ w Poznaniu i na tablicy ogłoszeń Zarządu Gminy Łukaszewko.
- Nadzorcą mianowano Włodzimierza Thielemanna w Poznaniu, Patrona Jackowskiego 15.
Poznań, dnia 26 stycznia 1938 r.
Przewodniczący
(—) Klebba

Ogłoszenie

W sprawie postępowania układowego dotyczącego majątku Ignacego i Leokadii Kokochów w Daronicach, Wojewódzki Urząd Rozjemczy w Poznaniu orzeczeniem z dnia 26 stycznia 1938 r. postanowił:

- I. Na zasadzie art. 73 Rozp. Prez. Rz. z 24. X. 1934 r. (Dz. U. P. Nr. 5, poz. 59/1936) otworzył postępowanie układowe do majątku dłużnika.
 - II. Wyznaczyć dłużnikowi i wierzycielom termin 6 miesięcy, licząc od uprawomocnienia się niniejszego orzeczenia, do zawarcia układu, a to pod rygorem wszczęcia postępowania likwidacyjnego.
 - III. Ogłoszenia dotyczące postępowania układowego umieszczać w „Nowym Kurierze“ w Poznaniu i na tablicy ogłoszeń Gminy Znin-Wschód.
- Nadzorcą mianowano Tadrzyńskiego w Dusznikach p. Szamotuły.
Poznań, dnia 26 stycznia 1938 r.
Przewodniczący
(—) Klebba.



GIEŁDA PIENIĘŻNA

Warszawa dnia 27. 1. 1937 r.

Obligacje i papiery wartościowe:

3 proc. pożyczka inwestycyjna	81,50
4 1/2 proc. pożyczka wewn.	61,50
4 proc. konsolidacyjna	68,00
5 proc. pożyczka konwersyjna	68,75

Akcje w złotych:

Bank Polski	116,00
Lilpop	6,00
Węgier	31,50
Norblin	70,00
Starachowice	38,25
Modrzewów	15,50
Haberbusch	49,75
Ostrowiec	57,00

Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup.
Belgia	89,20	89,38	
Berlin		212,97	
Amsterdam	294,60	295,32	
Kopenhaga		118,19	
London	26,41	26,48	
Nowy Jork czek	5,27 3/8	5,28 3/8	
Nowy Jork kabel	5,27 3/4	5,29	
Osló		132,68	
Paryż	17,12	17,32	
Sztokholm	136,20	136,53	
Wlochy		27,84	
Helzinki		11,70	
Wiedeń		99,20	
Praga	18,51	18,56	
Szwajcaria	122,10	122,40	

Rzeczypospolitej prof. Ignacez) Mościckiego, pragnąc w ten sposób uczcić przypadającą w tym dniu Jego Imieniny, a jednocześnie obchodzone przed niejakim czasem 70-lecie Jego Urodzin.

„Znaczek 15-groszowy utrzymany jest w kolorze niebiesko - stalowym, a 30 gr szary — w czerwono - fioletowym. Nowością zaś na nich jest to, iż wbrew dotychczasowym zwyczajom zawierają w swej treści jedynie napis „Polska“, zastępujący używany dotąd napis „Poczta Polska“.

Varia

Wojna totalna. Głośne dzieło generała Ludendorffa pod powyższym tytułem, zostało obecnie przetłumaczone i wydane w języku francuskim podwójnie: jako pełne wydanie, obejmujące 252 stron druku i jako wydanie popularne, skrócone do 144 stron. — Dowodzi to wielkiego zainteresowania sprawami niemieckimi we Francji. (PIL)

— Powodzenie Piaseckiego. Głośna książka Siergieusza Piaseckiego „Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy“, po zdobyciu szturmem krytyki i publiczności w Polsce, zdobywa obecnie zagranicę. — Jak dowiaduje się u jednego z autorów, że książka Piaseckiego, który ukazał się niedawno w Pradze, cieszy się wielkim powodzeniem, tak że zakłady myśla o drugim wydaniu. W najbliższym czasie ukaże się „Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy“ w przekładzie na język niemiecki.

Dnia 24 stycznia 1938 r. zmarł w Dobrem s. p.

STANISŁAW PATERKOWSKIInspektor Plantacji Cukrowni „Dobre”, odznaczony Medalem Niepodległości
przeżywszy lat 55.

Pogrzeb odbył się w Radziejowie dnia 28 stycznia 1938 r.

Nabożeństwo odprawione zostało w kaplicy Cukrowni „Dobre” w dniu 28 b. m.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

PRZYJACIELE.

Walne zebranie Caritasu

W niedzielę, dnia 23.I.1938 r. w par. św. Stanisława odbyło się Walne zebranie Caritasu tejże parafii. Najważniejszym punktem zebrania było sprawozdanie z Zarządu za 1937 r. następującej treści: Działalność Caritasu jest bardzo ważną i wzniosłą. Opiera się ona na wskazaniach Chrystusowych: „Błogosławieni miłośnicy, albowiem oni miłosierdzia dostąpią”. Caritas więc wspiera biednych i opiekuje się nieszczęśliwymi w parafii. Zakres działania, czyli wielkość pomocy zależy w pierwszym rzędzie od ofiarności dobrych ludzi. Otrzymujemy przeto ofiary przez ogólny Włocławski Caritas od Ziemian okolicznych i od miejscowego duchowieństwa i te ofiary w gotówce i naturze dały 1577 zł.

J. E. Ks. Biskup Radoński ofiarował 480 zł. Dalej mamy ofiary od stałych członków, czyli od parafian opłacających co miesiąc składkę w granicach od 30 gr. do 5 zł. Z tego źródła od 75 członków osiągnięto 1168 zł. Wreszcie były różne ofiary przygodne. W ogóle dochód za cały rok wyniósł 3970 zł., 65 gr.

Poza ofiarodawcami działalność zależna jest od Zarządu i pań opiekunek. W skład Zarządu wchodzi w roku sprawozdawczym: Ks. Kan. Straszewski przewodniczący z urzędu jako proboszcz; sekretarka — p. Kowalewiczka skarbnik — p. Trzebski; członkinie: p. p. Stepanowa, Górska, Lewandowska i Straszewska. Zarząd i panie opiekunki zbierają się zasadniczo co miesiąc, radzą nad sprawami Caritasu i w miarę posiadanych funduszy po odpowiednim sprawdzeniu rozdają biednym bony do sklepów lub w inny sposób pomoc okazują.

W roku 1937 udzielono pomocy na sumę: 3942 zł. 84 gr. Na 1938 r. pozostało 27 zł. 81 gr.

Panie Opiekunki w miarę możliwości odwiedzają biednych i niosą im pomoc moralną, pokrzepiając na duchu. Mając na względzie też pomoc duchową, Caritas na czele z duchowieństwem parafialnym dwukrotnie w roku: w maju i w listopadzie urządził „dzień chorych”, w którym kilkadziesiąt osób chorych, ułomnych wzięło udział w kościele, we Mszy św., wysłuchało kazania, przystąpiło do Kom. św. i wreszcie spożyło w Domu Katolickim wspólne śniadanie.

Poza tym Caritas wydał nieco odzieży biednym dzieciom przystępującym do I Kom. św. oraz w dniu tym wszystkim dzieciom urządził śniadanie oraz w dniu tym urządził wszystkim dzieciom szkolnym i poza szkolnym śniadanie w Domu Katolickim.

Korzystając ze sposobności zarząd składa serdeczne Bóg zapłać wszystkim Ofiarodawcom za pomoc okazaną biednym, oraz p. p. Opiekunkom, za pracę i trud.

Wreszcie na zakończenie Zarząd Caritasu prosi uprzejmie o dalsze

składanie ofiar: państwa zamiejscowych do ogólnego Caritasu a parafian nie tylko o nie wykreślanie się z listy członków Caritasu jak to niektórzy czynią, lecz przeciwnie do zapisywania się w parafii na członków Caritasu ze składką miesięczną choćby najmniejszą.

Pamiętajmy o słowach Chrystusa Pana: „Coście uczynili jednemu z tych małych, mnieście uczynili”.

**KÓPIEC — przez ó — to błąd.
Błędem jest również nie czytanie
TYGODNIKA HANDLOWEGO**

Egzemplarze okazowe na każde żądanie.
Warszawa, ul. Żelna 50.

Obwieszczenie o licytacji.

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.6.1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580), I Urząd Skarbowy we Włocławku podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 8 lutego 1938 r. o godz. 10 rano w lokalu Składnicy Urzędu przy ul. Litewskiej Nr. 7, celem uregulowania należności skarbowych i innych odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości w pierwszym terminie:

Pierścienek złoty z kamieniem ametystowym — 1 szt oszacowany na zł 80.—	
pierścienek złoty z brylantem — 1 szt oszacowany na zł 90.—	
odbiornik: „Electric” z oddzielnym głośnikiem — 1 szt oszacowany na zł 100.—	
łańcuszek złoty około 40 cm długości — oszacowany na zł 50.—	
zegarek mały na marmurowej płytce	„ „ „ 20.—
walizka średniej wielkości	„ „ „ 20.—
kasetka żelazna z kluczem	„ „ „ 45.—
zegarek damski złoty na rękę	„ „ „ 3.—
kasetka drewniana zakopiańska	„ „ „ 10.—
teczka skórzana o 2-ch zamkach	„ „ „ 30.—
zegarek damski srebrny na rękę	„ „ „ 10.—
broszka srebrna	„ „ „ 15.—
cygarnica niklowa damska	„ „ „ 5.—
szczypek do cięcia paznokci	„ „ „ 3.—
kasetka drewniana rzeźbiona	„ „ „ 10.—
padelko mahoniowe wieko rzeźbione	„ „ „ 10.—
czajadek do orzechów niklowy	„ „ „ 10.—

NACZELNIK URZĘDU:

(—) H. Tomczak.

Obwieszczenie o licytacji.

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.6.1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580), I Urząd Skarbowy we Włocławku podaje do ogólnej wiadomości, że dn. 8 lutego 1938 r. o godz. 10 rano w lokalu Składnicy Urzędu przy ul. Litewskiej Nr. 7, celem uregulowania należności skarbowych i innych odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości w pierwszym terminie:

Żelazo różne w sztabach 5403 kg — oszacowane na kwotę zł 16 20,90, — tregry i różne żelazo 1785 kg — oszacowane na kwotę zł 535,50, — tregry 109,8 mtr — oszacowane na kwotę zł 1042,50.

W drugim terminie:
Żelazo płaskie w sztabach po 6 mtr długości 1500 kg — oszacowane na kwotę zł 450.—, z uwagi na to, że licytacja wyznaczona w pierwszym terminie na dzień 31 grudnia 1937 r. nie doszła do skutku, przeto wymienione wyżej żelazo w myśl § 92 powołanego na wstępie rozporządzenia, może być sprzedane za cenę niższą od oszacowania

Zajęte przedmioty można oglądać dn. 8 lutego 1938 r. o godzinie 9.45 do 10-ej.

NACZELNIK URZĘDU:

(—) H. Tomczak

Włocławek, dnia 27 stycznia 1938 r.

Ból głowy i grypa

W chorobach, którym towarzyszy gorączka-występują często bóle głowy. Obserwujemy to przeważnie przy chorobach z przeziębienia, a w pierwszym rzędzie przy grypie. Charakterystycznym jest również silny ból głowy w okolicy czoła, dochodzący aż do oczodołów chorego.

Srodkiem stosowanym przy różnych towarzyszących grypie objawach, jak gorączce, dreszczach,

złym samopoczuciu łącznie z silnym bólem głowy i kończyn — jest jak wiadomo tabletki Aspiryny.

Ważnym jest, by tabletkę Aspiryny zastosować w porę, już przy pierwszych objawach przeziębienia: udaje się wówczas w licznych wypadkach stłumienie choroby w zarodku i niedopuszczenie w ten sposób do cięższych objawów choroby.

**„VICTORIA”**

Kawiarnia — Restauracja

Najwytworniejszy lokal we Włocławku

Ceny niskie. = Obiad z 3-ch dań zł. 1.

Codziennie „DANCING” towarzyski
POCZĄTEK O GODZ. 21-ej.

„COCTAIL BAR”

Piwa z beczki: Monachijskie, Pilzneńskie oraz
w 3-ch gatunkach Okocimskie.

Oddzielne gabinety. = Telefon 14-74 i 17-85.

„Ku Wolności”

Wielki dramat polskiego oficera ułanów

Film cały mówiony po polsku w „Słońcu”

Przed polskim oficerem ułanów stoją dwie drogi: albo błyskotliwa kariera przy carskim dworze i gorąca miłość księżny Czernikow, albo zaciągnięcie się w niepewne szeregi powstania 1831 roku by służyć Ojczyźnie i ratować ufających mu rodaków od nieuchronnej szubienicy.

W filmie tym mamy wszystko: łącznie przepychem sale balowe i bitwy i tragedię miłości w zamianach z honorem żołnierskim.

Udział biorą wojska polskie i kozacy. Dopełnia program tygodnik.

Film ten polecamy także młodzieży.

Sygnatura: Km. II. 1403/37

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego we Włocławku II-go rew. Władysław Młodzianko, mający kancelarię we Włocławku, ul. Kilińskiego Nr. 7, na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 7 lutego 1938 r. o godz. 10 w Choceniu, gm. Śmiłowice odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Zbigniewa i Wandy małż. Korolkiewicz, składających się z mebli oszacowanych na łączną sumę zł 1.540.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

KOMORNIK: (—) W. Młodzianko.

Włocławek, dnia 21 stycznia 1938 r.

Sygnatura: Km. II. 1/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego we Włocławku II-go rewiru Władysław Młodzianko, mający kancelarię we Włocławku, ul. Kilińskiego Nr. 7, na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 lutego 1938 r. o godz. 10 we Włocławku, przy ul. Kaliskiej Nr. 40. Stodółnej Nr. 72 i Stodółnej 51, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Gitli Biater i Szymi Belbluma, składających się z szmelcu I-go gatunku około 25.000 klg, szkła (butelki) 12.000 klg, szafy i kredensu, oszacowanych na łączną sumę zł 1.400.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

KOMORNIK: (—) W. Młodzianko

Włocławek, dnia 24 stycznia 1937 r.